Rok VIII. Kraków, sobota 18 lipca 1925 Nr. 159

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administ... ...ów, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto ... O. w Krakowie 400.630.
Nakładem Spółki W... ...WY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty na... ...ać do Administracji.
Komunikaty przesłar... ...dą uwzględnione.
Rękopisów redakcja n... ...y Redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczeln... ... 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł.10·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Sytuacja rządu francuskiego

Kraków, 17 lipca

(K) Gdy 9 lipca br. zażądał Painleve w parlamencie francuskim kredytów w wysokości 183 miljonów franków na energiczne prowadzenie wojny z Abd-el-Krimem, socjaliści domagali się wyjaśnień, tyczących się warunków pokojowych, ustalonych na wspólnej konferencji z Hiszpanją. A chociaż Painleve konkretnie warunków pokojowych, zaproponowanych za pośrednictwem anonimowych medjatorów Abd-el-Krimowi — do wiadomości publicznej nie podał, socjaliści nie głosowali przeciw kredytom, które większością 411 głosów przeciw 29 zostały przyjęte. Zaatakowani i przelicytowani pod względem radykalizmu politycznego przez komunistów usprawiedliwili swe stanowisko koniecznością nie tyle państwową, ile chwili. Gdyby bowiem — tłumaczyli się przed swymi wyborcami — rząd nie otrzymał kredytów, nie uszedłby z Marokka ani jeden żołnierz francuski.

Ale już w parę dni później nadszedł dla kartelu lewicowych stronnictw we Francji prawdziwy „de profundis". Poprzedziły tę katastrofę dymisje przewodniczących budżetowej komisji tak senackiej jak i izby posłów, ale o ile dymisję senatora Lacroix można było wytłumaczyć konfliktem na tle osobistem z referentem budżetu Berangerem, to dymisję posła socjalistycznego a przewodniczącego poselskiej komisji budżetowej Auriola można było uważać za zapowiedź ostrej opozycji frakcji socjalistycznej przeciwko finansowym planom Caileaux a głównie przeciwko proponowanej przez tego dyktatora finansów formule o podatku obrotowym.

I rzeczywiście socjaliści zwarcie i solidarnie głosowali przeciwko rządowi, a do deklaracji Leona Bluma imieniem socjalistów przyłączył się poseł Nogare w imieniu socjalistów-radykałów. W tej krytycznej sytuacji pospieszyła rządowi z pomocą prawica i dzięki tylko temu sukursowi otrzymał Caillaux swój budżet balansujący w granicach 33 miljardów franków, a przewidujący nadwyżkę w kwocie 13 miljonów franków. Łatwo mu to nie przyszło, bo musiał sprawę postawić na ostrzu miecza, wysuwając kwestję zaufania, ale i ta groźba nie podziałała na dawnych jego przyjaciół politycznych, którzy się tak ucieszyli jego wyborem na senatora.

Ciekawym wielce jest też wynik głosowania. Budżet przyjęty został większością 225 głosów przeciw 245 głosom. Przeciw głosowało 103 socjalistów, 29 komunistów, 77 radykałów-socjalistów i 16 republikańskich socjalistów, reszta posłów prawicowych. Jak więc z tego zestawienia widzimy, przeciw głosowali posłowie z kartelu lewicowego, a za — głosowała zwalczająca namiętnie rząd Painlevego-Caillaux prawica.

Wynik ten wywołał na lewicy istną konsternację. Łap...arnie zreasumował groteskową sytuację rządu, który objął spadek po Herriocie z rąk kartelu „Temps" pisząc:

„Sytuacja jest niezmiernie jasną. Painleve postawił kwestję zaufania, którego mu kartel lewicy odmówił, podczas gdy cała opozycja głosowała za rządem. Jakby się nawet chciało fakt ten przeoczyć, prawdą jest, że rząd rządzić teraz musi w imię prawicy".

Parlament francuski rozpoczął ferje, tak, że rząd będzie miał dość czasu, by z jednej strony przystąpić do realizacji sanacyjnych planów Caillaux, z drugiej strony uczynić wszystko, by pozyskać dla siebie część lewicowego kartelu, gdy w październiku lub listopadzie przystąpi do nowej kampanji parlamentarnej. O tych zamiarach rządu zjednania sobie odszczepieńców wzmiankują już obecnie organy prasowe stojące blisko rządu. W jakim kierunku ta akcja pójdzie niedaleka okaże przyszłość. W każdym razie największą trudność i największą troską rządu jest pomyślne ukończenie wojny marokańskiej. Kilkakrotnie już na tem miejscu wspomnieliśmy, że wojna ta, którą jeszcze Herriot otrzymał w spadku po Poincarem nie jest we Francji zbyt popularną. Niedawno pisma lewicowe wystąpiły z namiętnym aktem oskarżenia przeciwko Poincaremu jako bezpośredniemu sprawcy tej nieprzyjemnej awantury. Za czasów jego bowiem rządów prezydent francuski w Algierze, marszałek Lyantey biernie przypatrywał się klęskom hiszpańskim, a gdy dopiero Hiszpanie prawie zepchnięci zostali na brzeg morza, ogłosił blokadę Riffenów, wywołując tem namiętną wojnę Abd el Krima. Teraz, skoro Abd el Krimowi udało się pozyskać dla siebie zaprzyjaźnione dotychczas z Francją plemiona marokańskie, skoro niepewnemi okazały się też wojska kolonilne a niewystarczającemi legje cudzoziemskie, Francja sięgnąć musi do rezerwoaru żywych sił narodowego organizmu i ukończyć może wojnę tylko rzucając na front znaczne siły francuskiej armji.

Losy więc gabinetu Painlevego zależne są głównie od szybkiego i o ile możności bez znacznego opustu krwi francuskiej przeprowadzonego zakończenia wojny marokańskiej. Najprawdopodobniej ferje parlamentarne wyzyska rząd w tym właśnie kierunku i dołoży wszelkich starań, by przed nową sesją parlamentu francuskiego wystąpić jako trjumfujący zwycięzca na froncie marokańskim. Gdy mu się uda aferę tę w szybkiem tempie zlikwidować oraz uzyskać pewne sukcesy na polu sanacji finansów, — wyjdzie zwycięską ręką z tych opresyj, w których się teraz znalazł. Zwycięzcy przebaczą i ci jego przyjaciele, którzy go teraz wydali na pastwę prawicy. Kartel stronnictw lewicowych, który w lipcu br. się rozpadł może w październiku lub listopadzie znowu zmartwychwstać.

Co będzie zawierała odpowiedź niemiecka na notę francuską?

Berlin, 16. VII. PAT. Zasadnicza treść odpowiedzi niemieckiej jest następująca: Rząd niemiecki gotów jest kontynuować rokowania, celem zawarcia paktu gwarancyjnego między Niemcami, Francją i Anglją. Rząd niemiecki uważa jednak prawo przemarszu Francji za sprzeczne z paktem gwarancyjnym.

Co do wymienionej w nocie francuskiej gwarancji Francji dla umów arbitrażowych między Niemcami a państwami wschodniemi powiedziane jest w odpowiedzi niemieckiej, że dla rządu niemieckiego nie jest jasne, co Francja przez to rozumie. Bliższe wyjaśnienie tej kwestji jest konieczne. W formie obecnej odrzuca nota niemieckie żądania Francji.

Co się tyczy wstąpienia do Ligi Narodów oświadczają Niemcy gotowość wstąpienia, jeżeli Francja zgodzi się na wszystkie założenia, w szczególności zaś co do artykułu odnoszącego się do prawa przemarszu w razie akcji wojskowej Ligi Narodów.

Tekst noty niemieckiej nie jest jeszcze definitywnie ustalony. Redakcja ostateczna nastąpi po posiedzeniu komisji zagranicznej Reichstagu i po konferencji premjerów państw Rzeszy, która odbędzie się w piątek.

Oczekiwanie w Paryżu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 16. 7. (K) W tutejszych kołach politycznych wyłączny przedmiot rozmów stanowi oczekiwana odpowiedź niemiecka na notę francuską. Acz kolwiek treść jej dotąd w szczególności nie jest znaną, to jednak przypuszczają, że będzie ona stanowiła podstawę dla dalszych rokowań z Niemcami. Jak przypuszczają dojdzie ostatecznie do podpisania paktu gwarancyjnego.

Po nadejściu noty niemieckiej Rada ministrów rozpocznie nad nią natychmiast obrady poczem rząd wejdzie w kontakt z sprzymierzonymi dla omówienia wspólnych dalszych kroków.

Anglja wydzierżawiła od Estonji wyspy Dago i Oesel

Nowa angielska baza operacyjna na Bałtyku.

Berlin, 16. VII. PAT. „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Rygi: Poseł sowiecki w Rydze ogłasza komunikat, w którym podaje, że rząd angielski zawarł z estońskim ministrem spraw zagranicznych układ, według którego Anglja będzie miała prawo obsadzenia wyspy Oesel i prawo obwarowania jej dla swoich własnych celów. Estonja zatrzyma nadal suwerenność nad tą wyspą.

* * *

Wiedeń, 16. VII. „Neue freie Presse" donosi z Nowego Jorku. Dzierżawa wysp estońskich Dago i Oesel przez Anglję jest już wedle tutejszych doniesień faktem dokonanym. Estonia utrzyma formalną suwerenność nad temi wyspami podczas gdy Anglja będzie miała prawo zakładania tam stacji i wznoszenia fortyfikacji i eksploatacji tych wysp. Nie wątpią, że utworzenie angielskiej stacji marynarskiej na wyspach estońskich skierowane jest wyłącznie przeciwko Rosji sowieckiej.

KUPON Nr. 19
dla konkursu III. „Łamigłówki"
Nowego Dziennika

Minister Skrzyński o kwestji żydowskiej w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 7. (M) Z Nowego Jorku donosi Żat: Minister Skrzyński udzielił wywiadu korespondentowi Żatu na temat stosunków polsko-żydowskich.

Min. Skrzyński oświadczył, że jest przekonanym, że dzięki porozumieniu polsko-żydowskiemu, antysemityzm w Polsce znacznie osłabnie. Zdaniem ministra ruch antysemicki jest błędem.

Na zapytanie dziennikarza, czem zagwarantowane będą prawa żydowskie w Polsce, odpowiedział min. Skrzyński, że o ile Żydzi przestrzegać będą obowiązujących ustaw, to prawa ich nie będą kwestjonowane.

Na pytanie dlaczego układ polsko-żydowski nie został przedłożony Sejmowi w celu załatwienia go drogą ustawodawczą odpowiedział min. Skrzyński, że to nie zmienia stanu rzeczy, bo prawo i ustawa są elastyczne i mogą być różnie komentowane.

Odnośnie do sprawy koncesji, o którą posłowie żydowscy walczyli z taką energją, odpowiedział minister Skrzyński dziennikarzowi żydowskiemu, że sprawa ta dotyka nietylko Żydów.

Rozbicie rokowań z mniejszościami słowiańskiemi o zaniechanie obstrukcji.

313 poprawek do 3-go czytania. — Burzliwa dyskusja w Z. L. N. — Związek chłopski proponuje odroczenie posiedzeń Sejmu na 10 dni

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 7. Sin. Rokowania, jakie dziś toczyły się z Ukraińcami i Białorusinami w sprawie dojścia do porozumienia z okazji trzeciego głosowania nad ustawą o reformie rolnej, nie dały rezultatu, gdyż stronnictwa polskie obstawały przy treści art. 50 i 52 ustawy. Ukraińcy i Białorusini, którzy starali się o załagodzenie punktów odnoszących się do kolonizacji na kresach nie poszli na kompromis.

Korespondentowi Waszemu odpowiedział pos. Jaremicz (Białorusin) na pytanie, czy możliwy jest dalszy kompromis: Zginęła krówka, niech zginie i postronek.

Do trzeciego czytania wniesiono 313 różnych poprawek tak że i tutaj wymagana będzie długa robota i imienne głosowanie.

Przez cały dzień dzisiejszy toczyły się w Związku Lud. Nar. obrady nad zachowaniem się w czasie trzeciego głosowania. Grupa ziemiańska ZLN domagała się wniesienia poprawek w sprawie ceny gruntów i dobrowolnej parcelacji. Zachodzi możliwość, że ta część ZLN nie będzie głosowała nad poprawkami, lecz razem z klubem Chrześcijańsko-Narodowym powstrzyma się od głosowania.

Związek chłopski wniesie jutro propozycję o odroczenie obrad sejmu na 10 dni ze względu na to, że przypadają obecnie żniwa, a senat i tak załatwi dopiero ustawę o reformie rolnej w jesieni.

Rewelacje o utworzeniu niezawisłej republiki na Węgrzech.

Poparcie Benesza dla uchodźców węgierskich.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 16 7. (D) Budapeszteńska „Pesti Naplo" donosi, że Benesz podczas pobytu w Paryżu wyraził zgodę na propozycję emigrantów węgierskich utworzenia niezawisłej republiki węgierskiej na wyspie Szüt na Dunaju, niedaleko Budapesztu.

Benesz miał przyrzec pomoc ze strony Czechosłowacji dla tych planów emigrantów węgierskich. Podobno już istnieje lista rządu tej przyszłej republiki.

Przywódca emigracji węgierskiej Vera miał udać się do północnych Węgier w celu agitacji republikańskiej tamże.

(„Rewelacje" pisma węgierskiego brzmią zbyt rewelacyjnie, aby mogły być prawdziwe — uw. Red. N. D.).

Niemiecka ustawa waloryzacyjna.

Wiedeń. 16. VII. PAT. „Neue freie Presse" donosi z Berlina: Ustawa waloryzacyjna została przyjęta w Reichstagu większością około 30 głosów: Giełda berlińska przyjęła uchwałę Reichstagu nie przychylnie. Kursa pożyczek wojennych znacznie spadły. Nowa ustawa dotyka także cudzoziemców, którzy są właścicielami gruntów w Niemczech.

Dzienniki niemieckie obliczają, że austrjaccy właściciele gruntów w Niemczech stracą wskutek tej ustawy 150 miljonów marek. Obok austrjackich do tknięci będą także wszyscy inni zagraniczni posiadacze. Możliwem jest, że państwa zagraniczne zaprotestują przeciwko nowej ustawie.

Niewyjaśniona sytuacja w stosunkach angielsko-sowieckich.

Londyn. 16. 7. W urzędowych kołach angielskich zachowują milczenie o wczorajszych naradach pomiędzy Chamberlainem i Rakowskim. Wskazują jednakże na to, iż Chamberlain jeszcze wczoraj wieczorem oświadczył w izbie gmin, że nie można twierdzić, jakoby klauzula tzw. propagandowa w układzie angielsko-rosyjskim była lojalnie przestrzegana przez rząd sowiecki. Dalej podkreślają w kołach politycznych, iż ostatnie wydarzenia w Chinach nie mogą się przyczynić do tego, aby rząd brytyjski mógł zmienić swoje zdanie. Wobec tego wczorajsza konferencja pomiędzy Rakowskim a Chamberlainem nie przyniosła żadnej zmiany w położeniu jakie się wytworzyło pomiędzy Anglją i Rosją w ostatnim czasie tzn. Anglja obstaje nadal przy następujących dwóch głównych postulatach: zaniechania propagandy antyangielskiej, uprawianej przez rząd sowiecki, oraz zregulowania długów rosyjskich w Anglji.

* * *

Londyn. 16 7. PAT. Odpowiadając na pytanie w Izbie gmin, sekretarz stanu do spraw wojny oświadczył, że powiadomiono go ze strony miarodajnej, iż chińscy militaryści poczynili u chemików niemieckich znaczne zamówienia na dostawę gazów trujących. Minister posiada również wiadomość o tem, że w wypracowaniu planów wojskowych dla armji chińskiej biorą udział eksperci sowieccy.

Nowy gabinet w Holandji

Haga. 16. VII. PAT. Królowa powierzyła misję utworzenia nowego gabinetu dotychczasowemu ministrowi finansów Colinowi. Colin misji tej ostatecznie jeszcze nie przyjął zastrzegając sobie czas do namysłu.

Austrjacki komisarz oszczędnościowy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 16 7. (D) Rada ministrów uchwaliła jeszcze przed ferjami oddanie wszystkich instytucji państwowych pod nadzór komisarza oszczędnościowego Hornika.

Z Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 7. Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przyjęto po referacie posła Puchałki nowelę do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Dalej przyjęto ustawę o odszkodowaniu wydalonym pracownikom fabryk tytoniowych, które przeszły na własność monopolu tytoniowego.

Po przyjęciu kilku dalszych drobnych spraw posiedzenie odroczono do jutra.

Ulgi podatkowe dla wsi

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 7. Sin. Min. skarbu komunikuje, że z powodu przednówku i żniw w miesiącu lipcu i sierpniu zostaną zaniechane egzekucje u włościan — płatników podatku gruntowego i majątkowego.

Wzrost zapasu walut w Banku Polskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 7. Sin. W pierwszej dekadzie lipca zapas złota w Banku polskim wzrósł o 990.000 zł, zapas dewiz i walut o 3,300,000 zł. również stan portfelu wekslowego powiększył się.

W kasach i oddziałach Banku Polskiego nie daje się już odczuwać nadmiar bilonu.

Sprawa własności zakładów chorzowskich przed Tryb. haskim

Haga. 16. 7. PAT. Międzynarodowy trybunał sprawiedliwości zwołał na dzień 16 bm. publiczne posiedzenie, na którem ma być rozpatrywana sprawa z tytułu własności fabryki chorzowskiej, oraz szereg spraw będących własnością niemiecką na Górnym Śląsku. Polskę reprezentował pan Jan Mrozowski, delegat rządu do Komisji odszkodowań w Paryżu oraz holenderski ekspert Dr. Limburg, który występował przed tym trybunałem w sprawie skrzynek pocztowych gdańskich.

Traktat taryfowy polsko-austrjacki

Wiedeń. 16. VII. PAT. „Neue freie Presse" donosi: Rokowania między delegatami rządu polskiego a austrjackiego w sprawie traktatu handlowego austrjacko-polskiego i w sprawie zawarcia traktatu taryfowego przybierają zwrot pomyślny. Delegaci polscy wracają w najbliższych dniach do Warszawy, aby zdać sprawozdanie z dotychczasowych narad i zasięgnąć dalszych instrukcji. Dalszy ciąg rokowań ma nastąpić we wrześniu. Ułatwienia celne przyznane Czechosłowacji, wejdą automatycznie w życie dla Austrji, która pozostaje z Polską w stosunku największego uprzywilejowania.

Zniesienie opłat wywozowych od zboża rumuńskiego

Bukareszt 16. 7. PAT. Orient Radio. Rada Ministrów ustaliła dzisiaj postanowienie co do obrotu zbożem. Nadwyżka zboża ponad konsumpcję krajową wynosi conajmniej 60.000 wagonów. Wywóz będzie ułatwiony przez zniżenie opłat wywozowych z 45.000 na 30.000 leji od wagonu. Dla innych produktów rolniczych pozostają dotychczasowe opłaty nadal w mocy.

Poseł austrjacki w Londynie zapewnia bezpieczeństwo kongresowi Sjońskiemu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 7. (M) Z Londynu donosi Żat: Poseł austrjacki w Londynie baron Frazenstein, złożył wizytę Egzekutywie Organizacji sjonistycznej w Londynie i zapewnił, prezydenta Weizmanna, że władze austrjackie dołożą wszelkich starań, aby zapewnić kongresowi sjonistycznemu we Wiedniu zupełne bezpieczeństwo.

Marszałek Plumer u króla Jerzego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 7. (M) Z Londynu donosi Żat: Nowy komisarz Palestyny marszałek Plumer został dziś przyjęty na audjencji u króla Jerzego.

Z DNIA.

Rebe z Kozienic

Z Palestyny donosi Żyd. Agencja Telegraficzna o osiedleniu się w pobliżu Hajfy rebego z miasteczka Kozienice wraz z 20 rodzinami Rebe wraz z chasydami trudnią się pracą na roli. Ostatnio tak rebe jak i jego chasydzi wstąpili w charakterze członków do „Histadruth haowdim" — Powszechnej Organizacji Robotniczej w Palestynie.

Ostatni ustęp tej wiadomosci — o wstąpieniu rebego z chasydami do ogólnej organizacji robotniczej — czyż nie brzmi, jak bajka?

My w golusie przyzwyczajeni jesteśmy do krańcowej kastowości religijnej, jaka wytworzyła się w żydostwie w ciągu wieków. „Chasyd" i „postępowiec" stanowią jakoby dwie odrębne warstwy. Cadyk i.. organizacja robotnicza — to wygląda wręcz już na nieprawdopodobieństwo. na opowieść z Tysiąca i jednej nocy.

A w Palestynie to niepodobieństwo staje się żywą rzeczywistością. W Palestynie, w atmosferze p r a c y. Na roli palestyńskiej, pod palestyńskiem niebem.

I w Palestynie panują oczywiście walki religijne, nietolerancja, duch wyłączności, ciasnota ortodoksyjna (rab. Sonnenfeld!) i to wszystko, co tak dobrze znamy z golusu, stąd z Polski lub z Wiednia i Frankfurtu.

Ale gdzie w Palestynie człowiek żydowski zaczyna p r a c o w a ć i w pracy jednoczy się z matką-ziemią na śmierć i życie, tam znika duch golusu, a wyzwalają się czyste pierwiastki ludzkie i żydowskie. I dlatego chasydzi z Jabłonnej, osiedleni również opodal Hajfy, w Nachlath Jaakow, żyją tak dobrze z robotnikami i chalucami i mogą się z nimi doskonale porozumieć, choć żadna strona nie rezygnuje ani na jotę ze swego światopoglądu. I dlatego też rebe z Kozienic mógł wstąpić do ogólnej Organizacji robotniczej.

Konstytucja -- w Radymnie

Zarząd gminy miasta Radymna ogłasza konkurs na posadę sekretarza miejskiego. Pierwszym warunkiem przyjęcia kandydata jest: **„narodowość polska"**. Wyraźnie: **narodowość** polska, a nie: **obywatelstwo** polskie.

Nie przypuszczamy, aby kierownik Zarządu gminy miasta Radymna nie zdawał sobie sprawy z różnicy między temi dwoma pojęciami. Pan ten, chociaż z Radymna, wie prawdopodobnie całkiem dobrze, a jeśli nie wie, to wiedzieć o tem powinien, że można być dobrym i lojalnym obywatelem polskim, a nawet sekretarzem miejskim miasta Radymna, będąc — dajmy na to — Żydem. Dlaczegóż więc warunkiem konkursu jest w pierwszym rzędzie: narodowość polska? Wszak nie chodzi tu o narodowo-polskie Stowarzyszenie „Sokół", ani o bojkotowe Towarzystwo „Rozwój" lub coś w tym rodzaju, lecz o zarząd gminy politycznej, która obejmuje obywateli nietylko narodowości polskiej, — o polityczną jednostkę samorządową, dla której miarodajnem być winno jedynie tylko kryterjum obywatelstwa, a nie narodowości. Wykluczanie od ubiegania się o posady w politycznych ciałach samorządowych obywateli polskich narodowości niepolskiej jest sprzecznem z duchem i treścią Konstytucji, która w art. 96 powiada wyraźnie — słuchajcie panowie z Radymna i z innych Pipidówek! —: „Wszyscy obywatele są równi wobec prawa. **Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne na** warunkach, prawem przepisanych".

P. Pawlik, kierownik Zarządu gminy w Radymnie, nie będzie przypuszczalnie na tyle naiwnym, by nas posądzać o śmiałość lub ambicję domagania się nominacji Żyda, jako sekretarza miejskiego miasta Radymna. Tak daleko marzenia nasze nawet nie sięgają... Panowie z Zarządu gminnego mają zupełne prawo wybrać sobie tego z pośród kandydatów, kto im najlepiej odpowiada. Jeżeli przy tym wyborze nie będą się kierowali momentami rzeczowymi, lecz względami na narodowość i wyznanie kandydata, to postąpią bezwzględnie źle, ale to nie jest już naszą rzeczą, lecz sprawą obywateli Radymna.

Czego atoli w żaden sposób robić tym panom nie wolno, co w każdym razie jest niedopuszczalnem, to ustalanie zaraz z góry przy rozpisywaniu konkursu, że obywatele polscy narodowości niepolskiej są od ubiegania się o posadę miejską wykluczeni. Tego rodzaju postępowanie jest politycznem i obywatelskiem nadużyciem, które jako takie z całym naciskiem piętnujemy.

Że włodarze magistraccy Radymna nie słyszeli nic o porozumieniu polsko-żydowskiem, w to chętnie wierzymy. Ale powinni byli coś kolwiek słyszeć o — Konstytucji. Inaczej miejsce ich jest wszędzie indziej w Radymnie, a nie — w Zarządzie gminnym.

Program Rady Naczelnej Organizacji sjonistycznej w Polsce na XIV. Kongres.

TERYTORJALNE ORGANIZACJE KRAJOWE.

Rada naczelna Organizacji sjonistycznej w Polsce (ogólni sjoniści) ogłasza program pracy delegacji polskiej na XIV kongresie sjonistycznym.

Program domaga się zniesienia federacji, jako bezpośredniej części składowej Organizacji sjonistycznej. Organizacja sjonistyczna ma składać się w przyszłości wyłącznie z terytorjalnych organizdcyj krajowych, obejmujących wszystkich sjonistów danego kraju bez różnicy kierunku. Każdy jednak kierunek sjonistyczny ma prawo organizować się celem propagandy i reprezentowania swego kierunku. W tym celu wprowadza się jednolity szekel.

Fundusze palestyńskie jakoto „Keren Hajessod", „Keren Kajemet", następnie Urzędy palestyńskie i „Hechaluc" stoją w poszczególnych krajach pod kierownictwem jednolitej terytorjalnej organizacji krajowej.

EGZEKUTYWA.

Egzekutywę światowej organizacji sjonistycznej wybiera większość na kongresie na zasadzie jednolitej platformy pracy. Egzekutywa ma podwójne zadanie: 1) narodowo- polityczne kierownictwo ruchu sjonistycznego, 2) regulację gospodarczej pracy odbudowy. Znosi się Radę finansowo- gospodarczą a zadania jej przechodzą do Egzekutywy. Egzekutywa winna być przeniesiona do Palestyny. Członkowie egzekutywy dla resortu gospodarczego mają być wybierani wyłącznie przy uwzględnianiu rzeczowych, a nie partyjnych motywów.

KOLONIZACJA.

Przy finansowaniu istniejących osiedli kolonizacyjnych należy starać się o doprowadzenie do stanu samoutrzymania się osiedli. Główną uwagę należy zwrócić na poparcie tych drobnych posiadaczy gruntu, którzy inwestują własne środki w rolnictwie. Poparcie to ma się objawić we formie kredytu. W tym celu należy stworzyć bank rolny. Przy kolonizowaniu nowych elementów trzeba przedewszystkiem uwzględniać konieczność przesiedlenia miejskiego jiszuwu palestyńskiego na wieś.

Z tej przyczyny winny być fundusze palestyńskie

SZYMON JUSZKIEWICZ.

W sidłach strachu

Powieść współczesna z życia Żydów w Rosji.

5.

Epizod drugi.

Październik był zimny, smutny deszczowy. Niebo ciągle zachmurzone, a wiatr zmieniał ciągle swój kierunek, ale czy wiał z północy czy z południa, zimno wżerało się w kości. Mróz przytulał się do ziemi, aż szyby w oknach trzeszczały, drzewa się kurczyły, a ściany oddychały wilgocią, a w nieopalanych pokojach powietrze stawało się mdłe i lepkie. Ludzie spodziewali się strasznej zimy i bardzo się z tego powodu martwili.

W domach, gdzie z dawna pozostało trochę drzewa, zaczęto już wcześnie palić w piecach. Czekano na drzewo, które miało skądeś nadejść, ale nie można się było doczekać. Tymczasem wyrębywano nocami drzewa na skraju miasta. ale w październiku rąbano już całkiem jawnie — po parkach, w letniskach, a nawet zabierano się już do drewnianych domków.

U Semiona Grigoriewicza było w domu zawsze ciepło. Tam zaopatrzeni byli w drzewo aż do kwietnia.

Raz w niedzielę nad ranem Sonia przyniosła drwa, wyczyściła piec, zabierając się do palenia, w tem przypadkiem padł jej wzrok na wieszak w kurytarzu. Na pierwszy rzut oka zdawało się, że wszystko w porządku, lecz nie mogła opanować strachu, że rzeczy zaginęły.

Gdzie się podziały rzeczy?

Uświadomiła sobie natychmiast, że rzeczy nie ma, że ktoś je skradł. Kto i kiedy je skradł? Wszak drzwi były zamknięte. Ale wszystko skradli: Semiona ciepłe palto Dorotszki futerko, jej Sonji żakiecik, dwa parasale, dwie marynarki Ziny spódniczki i jeszcze parę drobiazgów.

— Zinotscha, Zino — zawołała przyjaciółkę, która w kuchni nastawiała samowar, — chodź tu natychmiast, nieszczęście...

Zina porzuciła samowar i przyleciała natychmiast z pudełkiem zapałek w ręku.

— Co się stało — pytała się.

Sonia zamiast odpowiedzi wskazała na puste wieszadło. Zinie wydarł się okrzyk.

Tymczasem. gdy obie kobiety tak w korytarzu hałasowały, zbudziła się Dorotszka. Przysłuchując się ich wzburzonym głosom, zrozumiała, że musiało się coś stać. Zbudziła Simotszkę, narzuciła coś na siebie i wbiegła do kuchni. Tam dopiero się przestraszyła, aż jej serce biło młotem w piersiach.

— Co się stało Sonio?

Sonia i Zina wskazały niemo na pusty wieszak. Dorotszka popatrzyła się i natychmiast zrozumiała. Potem pomieszło się jej w głowie i znowu nie zrozumiała, potem znowu zrozumiała, aż wreszcie wszystko stało się jej jasnem, załamała ręce i tragicznie zawołała.

— Złodzieje! Ukradli! Do wszystkich djabłów z rewolucją! Simek! Chodź natychmiast!

Simek i tak się już trząsł ze strachu, wciągając na siebie spodnie. Ale usłyszawszy przestraszone krzyki Dorotszki, o mało co nie zemdlał. Prędko narzucił na siebie Dorotszki szal, który w pośpiechu wziął za swoją marynarkę i pobiegł do korytarza z krzykiem:

— Mówcie, co się stało?

Ale nikt mu nie dał odpowiedzi. Wszystkie łamały sobie głowę, kto mógł ukraść i w jaki sposób można było ukraść, gdy wszystkie drzwi były zamknięte. Wszak i złodzieje są tylko ludźmi, a cudów nie znają. W jakiż sposób mogło się to stać?

Dorotszka nawet słyszeć nie chciała. Wszystko jedno, czy dzieją się cuda czy nie, czy drzwi były otwarte, czy zamknięte, wszak to rewolucja.

— Rewolucja winna — powtarza ze złością, prawie płacząc — niema o co się opierać. Tylko rewolucja, nikt inny. Rewolucja z ludzi uczyniła złodziei, bandytów, zbrodniarzy, morderców. Bogu dzięki, że nas wszystkich jeszcze nie wymordowano. Gdy był cesarz, nawet pięć kopiejek mi nikt nie skradł. Po drugie gdyby nie ta wstrętna rewolucja, nigdyby mnie nie porzuciła Masza ze swym majtkiem. Majtek był wprawdzie wyrzutkiem i bolszewikiem a Masza też była wyrzutkiem, ale oboje strzegli domu. Ale czy Masza z majtkiem nie musieli mnie porzucić, skoro ja jestem burżujką? Rewolucja nakazała im nienawidzieć burżujów.

Simoszka przysłuchiwał się uważnie perorom Dorotszki i jej pretensjom do rewolucji, a gdy Dorotszka na moment umilkła, by złapać nieco tchu, spytał się z niełada ironją:

— Czy się kiedyś dowiem, co się stało, czy nie? Czegoś się uczepiłaś od samego rana rewolucji?

— On się jeszcze pyta, co się stało — odezwała się Dorotszka zagniewana, popatrz się na wieszak, a dowiesz się, co się stało a ciemno ci się zrobi w oczach, tak jak mnie. Wszak tańczyłeś, gdy rewolucja się zaczęła, tańcz że i teraz.

Simotszka nie zwracał uwagi na rewolucję, ale na wieszak zwrócił uwagę: Zdziwił się i z jękiem zawołał:

— Ach, w jaki sposób to się stało?

— Twoi bolszewicy! — trjumfująco odpowiedziała Dorotszka — porządek wspaniały! Kochany rząd! Zapewniłeś mnie przecież, że bolszewicy wytępią złodziejstwo. Sonio, Sonietszko, przynieście mi puder wyglądam najprawdopodobniej jak pani Peterson.

C. d. n.

...niezbędne dla najszerszych sfer emigrantów. Stworzenie znacznej rezerwy ziemi jest jedną z najpilniejszych konieczności.

O POPIERANIE PRZEMYSŁU I HANDLU.

Palestyny nie należy uważać wyłącznie za kraj rolniczy, lecz także za kraj wielkiej kolonizacji miejskiej. W tym celu należy stworzyć kredyt dla przemysłu handlu i rzemiosła ,przez popieranie, czy stworzenie odpowiednich banków. Należy wszcząć wielką akcję celem pozyskania zagranicznych rynków, zbytu, w szczególności na Bliskim Wschodzie, dla produktów palestyńskich i stworzyć przytem miejski kredyt hipoteczny.

PRZECIW SPEKULACJI ZIEMIĄ.

Celem uniknięcia spekulacji ziemią należy zastosować następujące środki: powiększyć rezerwy ziemi, stworzyć zjednoczenie wszystkich wielkich, solidnych towarzystw, zajmujących się sprzedażą ziemi w Palestynie pod kontrolą Organizacji sjonistycznej.

EMIGRACJA.

W sprawach emigracji należy uwzględnić, że Palestyna jest dzisiaj jedynym krajem wielkiej żydowskiej emigracji. Obecna emigracja tzw. „czwarta alja", jako pozytywne i ważne zjawisko przy szybkiej odbudowie Palestyny, winna korzystać ze szczególnej uwagi i ochrony Organizacji sjonistycznej. W tym celu winny także urzędy palestyńskie być odpowiednio zreformowane. Należy znieść „Machlakat hanwoda" przy urzędach palestyńskich; kwalifikacje emigrantów i podział certyfikatów przeprowadzają Urzędy palestyńskie przy pomocy specjalnej komisji kwalifikacyjnej, wyznaczonej przez Urząd palestyński, i uzupełnionej przedstawicielami organizacji fachowych (rzemieślników itd.). Przygotowanie materjału ludzkiego dla Palestyny musi objąć najszersze koła i być zorganizowane na bezpartyjnych zasadach.

BUDŻET.

Budżet palestyński powinien ulec rewizji. Musi on w przyszłości uwzględniać wszystkie dziedziny pracy i wszystkie sfery emigrantów. Znaczną część budżetu należy z góry przeznaczyć na inwestycje. Polityka finansowa winna być dostosowana do nowych warunków. Wszystkie instytuty finansowe mają być przeniesione do Palestyny.

O ZWIĘKSZENIE BUDŻETU SZKOLNICTWA.

W związku ze wzmożoną emigracją należy rozszerzyć sieć szkolnictwa w Palestynie i zapewnić jego budżet. Należy opodatkować ludność żydowską w Palestynie, by pokrywała zwiększony budżet szkolny.

„JEWISCH AGENCY".

Rozszerzenie „Jewish Agency" należy uważać za najważniejsze zagadnienie obecnej chwili. Kongres XIV winien przeto powziąć uchwałę, umożliwiającą Egzekutywie sjonistycznej przeprowadzenie tego zadania.

Prof. Weizman o nowym Wysokim Komisarzu Palestyny

Prof. Weizman przesłał na konferencję sjonistów angielskich list, w którym omawia zadania Organizacji sjonistycznej w najbliższym czasie. Rozszerzenie „Jewish Agency", które musi być dokonane, oznacza przeniesienie ciężaru odbudowy żydowskiej siedziby narodowej na cały naród. Przez to osiągnie my znacznie więcej środków i większą ilość sił. Z tej przyczyny rokowania, które będą wkrótce doprowadzone a to z uwzględnieniem zasad organizacji sjonistycznych do pozytywnego — jak się można spodziewać — rezultatu, mają wielkie znaczenie. Zmiana na urzędzie wysokiego komisarza, jaka dokonuje się obecnie, wymaga skoncentrowanej uwagi z naszej strony. Mamy pełne zaufanie, że lord Plumer będzie wiernie strzegł tak treści, jakoteż ducha mandatu.

Dr. Mossinsohn u prezydenta republiki Chile

Dr. Mossinsohn kierownik kampanji „Keren Hajessod" w Ameryce południowej, przybył do Santiago (Chile), gdzie został przyjęty przez prezydenta republiki. Prof. Mossinsohnowi towarzyszył konsul angielski. Prezydent Alessandri wyraził się z niezwykłem uznaniem o sjonizmie i zapewnił dra Mossinsohna uroczyście o bezwzględnem poparciu sjonizmu przez rząd chilijski na terenie Ligi narodów i w ogólności na terenie międzynarodowym. Drowi Mossinsohnowi udało się zebrać w Chile dotąd 2000 funtów.

O czem pisze prasa żydowska?

Opinja zagranicznej prasy żydowskiej o porozumieniu polsko-żydowskiem — Żydzi a reforma rolna. — Przypominają się...

Wszędzie, gdzie istnieje większe skupienie Żydów, wywołało porozumienie między rządem polskim a reprezentantami ludności żydowskiej silne wrażenie i znaczne zainteresowanie. Wskazują na to liczne komunikaty i komentarze, jakie pojawiły się w różnych organach żydowskich zagranicą. Onegdaj podaliśmy głos amerykańskiego bundowskiego „Forwertsu" i londyńskiej bezpartyjnej „Die Zeit".

Z pism amerykańskich zajmuje również charakterystyczne stanowisko organ żydostwa w Kanadzie „Kanader Adler", który w artykule pt. „Oby to było prawdą", pisze, że Żydzi są narodem, zapominającym rychło krzywdy, jakie im się czyni. Z dziesięciu (? red. N. Dz.) punktów ulg można wysnuć nadzieję, że nie są to jakieś specjalne przywileje, których zresztą Żydzi nigdy nie żądali. Ulgi przyrzekają wyłącznie ludzkie traktowanie Żydów. Pismo kończy zwrotem do posłów żydowskich, od których oczekuje się, że nie uczynią niczego, coby inne mniejszości narodowe uznały za krzywdę.

Natomiast nowojorski „Der Tug" zajmuje wręcz negatywne stanowisko wobec porozumienia. Porozumienie da się wedle „Tugu" streścić w słowach — „góra spłodziła mysz". Pod takim też tytułem zwraca pismo w artykule uwagę, że właściwie ulgi zniosą tylko nieprawne antysemickie cyrkularze, wydawane przez rząd w różnych czasach. Nie są to żadne ulgi. W kraju o prawdziwym porządku prawnym zostaliby ministrowie, wydający tego rodzaju cyrkularze, osadzeni w więzieniu. Pismo omawia wartość ulg i stwierdza, że wszystkie ulgi nie oznaczają ani kroku naprzód w równouprawnieniu obywatelskiem a całe porozumienie miało na celu pozyskać amerykańsko- żydowski kapitał. Pismo kończy zapytaniem, czy zrozumią to Żydzi, obywatele amerykańscy.

Głosy prasy zagranicznej i uwagi jej o porozumieniu muszą wywołać poważne zastrzeżenia. Prasa ta opiera się w swych sądach na rzekomych 10 punktach, zawierających ulgi udzielone Żydom przez rząd polski, a rozesłanych po całym świecie przez bałamutną niejednokrotnie Żydowską Ajencję Telegraficzną. Punkty te doczekały się — jak wiadomo — bardzo szybkiego zaprzeczenia tak ze strony rządu, jakoteż reprezentacji sejmowej żydostwa polskiego. Toteż cała dyskusja na temat szczegółów porozumienia niema żadnej podstawy. Z zagranicznych pism żydowskich rozumie to rumuńska „Ostjüdische Zeitung", której naczelny publicysta, dr. Majer Ebner, ogłasza artykuł wstępny, rozpatrujący sam fakt i znaczenie porozumienia polsko- żydowskiego. Autor powiada:

„...W Polsce dokonało się coś w historji żydowskiej niezwykłego, może bezprzykładnego. Ministrowie reprezentujący rząd, zawarli z Żydami w Polsce pakt, na mocy którego obydwie strony będą spełniały lojalnie swe obowiązki. Niema powodu do głośnego entuzjazmu, lecz tem mniej jest zrozumiałem, jeśli niektórzy zwieszają z powodu tego faktu smutnie głowy. Trzeba zjawiska w Polsce spokojnie i trzeźwo rozpatrywać. **Przykład Polski mógłby być pouczający dla państwa rumuńskiego i dla żydostwa rumuńskiego".**

A po omówieniu obopólnych zobowiązań i deklaracyj, złożonych w czasie audjencji u premjera Grabskiego, pisze autor:

„Polska rozwija zadziwiającą siłę żywotną. Posiada ona wiele bogactw, ma starą wysoką kulturę narodową, rozwija się i pragnie umocnić się w historji. I ta Polska uznaje że koniecznem jest uczciwie porozumieć się z Żydami. Uznanie, że Żydzi stoją na gruncie mocarstwości państwa polskiego oraz fakt, że pragną przy ochronie swej godności narodowej — nie jako Polacy wyznania mojżeszowego — odnosić się nadal z ufnością do państwa i większości narodowej mogą doprowadzić do odprężenia wzajemnych stosunków. Gorzej napewno nie będzie, przeciwnie należy oczekiwać zbliżenia Polaków do Żydów, którego tymczasowym owocem będzie bardziej znośny stan. Oczekiwać w chwili obecnej czegoś więcej byłoby nadmiernym optymizmem do którego nas historja nasza nie przyzwyczaiła. Oby porozumienie to było błogosławieństwem dla Polaków, Żydów i Polski".

W końcu stawia autor rządowi rumuńskiemu Polskę za wzór i wzywa, by także Rumunja wkroczyła na drogi porozumienia z mniejszością żydowską.

* * *

Stanowisko, jakie zajęli posłowie żydowscy w czasie wtorkowej obstrukcji Ukraińców i Białorusinów na posiedzeniu sejmowem, dało sposobność niektórym pismom polskim do uwag, że Żydzi złamali układ porozumienia, ponieważ głosowali przeciwko niektórym punktom, za któremi opowiedziały się stronnictwa polskie. Na uwagi te odpowiada słusznie „Hajnt", że deklaracja Żydów w sprawie nienaruszalności granic państwa i jego interesów mocarstwowych, jakoteż wewnętrznej konsolidacji

„nie oznacza w żadnym razie, że reprezentacja żydowska w Sejmie musi iść ślepo za endecją i dostosować się do pojęć endeckich o państwowych interesach Polski.

Posłowie żydowscy nie są zobowiązani uważać za politykę „wewnętrznej konsolidacji" słynną ustawę o osadnictwie „zasłużonych Polaków" na kresach. Oto np. pepesowcy nie są wiele złymi patrjotami, a jednak głosowali razem ze Żydami przeciwko tej polityce, która może utrudnić wewnętrzną konsolidację państwa.

„Porozumienie" — i owszem, lecz za wcześnie i nie na miejscu rozpoczęto rozpatrywać naszą „wierność małżeńską"..

* * *

W prasie pojawiła się ostatnio wiadomość, że asymilatorzy warszawscy wnieśli — prawdopodobnie dla przypomnienia swego istnienia — memorjał do ministerstwa oświaty w sprawie utworzenia w Warszawie odrębnej gminy asymilatorskiej. W żądaniu asymilatorów upatruje „Moment" pewien znacznie szerszy zamiar, niżby się w pierwszej chwili wydawało. Nie chodzi tu bowiem o stworzenie odrębnej gminy dla kilku jednostek, lecz chodzi o przyciągnięcie do niej oportunistycznych kół żydostwa. Narodowa gmina żydowska nakłada na członków poważne materjalne zobowiązania, które każdy Żyd musi ponieść, w szczególności zaś ludność zamożniejsza na rzecz ludności mniej zamożnej.

„...A właśnie na cichej chęci uwolnienia się od tych obowiązków polega cały wynalazek asymilatorów. Wiedzą oni doskonale, że rzeczywistymi zwolennikami zbankrutowanej asymilacji nie można zapełnić najmniejszej gminy żydowskiej. Pragną jednak spekulować na kieszeniach mało uświadomionych bogatych jednostek. Agitacja ich będzie brzmiała prosto i cynicznie: „Przybądźcie do nas wy, dla których złoty jest droższy ponad wszystkie ideały. Nacjonalizm, to sprawa wymagająca dużych kosztów. W narodowej gminie musi zamożniejszy popierać ubogiego, szczególnie u nas, gdzie państwo nie przychodzi z wydatną pomocą. Natomiast nasza asymilatorska gmina nie ma żadnych wydatków. My, Polacy wyznania mojżeszowego wymagamy niewiele na synagogę, cmentarz, szpital natomiast nic na broń Boże „separatystyczne" szkoły, których wszak dla naszych dzieci nie potrzebujemy".

ZGRZYTY.

Radjo.

Gdziekolwiek się obrócisz,
Stagnacja trjumf święci,
A tylko jedno radjo
Wciąż kręci się i kręci.

Jęk wkoło i zgrzytanie
W kantorze sklepie, banku,
A tylko w jednem radjo
Coś śpiewa bez ustanku:

Tu Rzym, tu Krym, tu Nauen,
Tu Bombaj, tu Ararat...
Już każdy malec nosi
W garnuszku swym aparat.

To piszczy, to znów trzeszczy,
To znowu śpiewa sennie,
Na dachu kot z koteczką
Flirtuje po antennie.

O radjo wymarzone,
O wynalazku święty,
Nie trzeba w pocie czoła
Po bruku zdzierać pięty.

W najbliższych swoich kółku
Przy katodowej lampie,
Słyszysz jak rży teściowa
Jak dziki bawół w pampie...

Na miejscu koncert, giełda
Jak też choreografja,
Stąd śledzisz piajtę wszelką
I w — domu szlag cię trafia!...

Polska myśl państwowa i jej stosunek do sprawy żydowskiej.

III. (Dokończenie) *)

Po wypadkach 1863 roku polska myśl polityczno-państwowa zapadła w stan letargu na długość życia nieomal jednego pokolenia. Przez ten czas działać poczyna sugestja potęgi państwowej mocarstw rozbiorowych. Znajdą się pod tą sugestją Żydzi, ale niemniej i znaczna część społeczeństwa polskiego. Życie polskie poczną zaś kształtować dwa głównie kierunki umysłowe: pozytywizm i konserwatyzm. Pozytywizm głoszący hasła pracy organicznej, wyrzeka się aktywnej roli politycznej. Konserwatyzm zaś, kierunek wyłoniony przez warstwy ziemiańsko-szlacheckie, nie rezygnuje z roli politycznej, lecz, wyrzekając się całości Państwowej polskiej, zdecydowany jest odegrać tę rolę w zgodnem współżyciu z państwami zaborczemi. „Jesteśmy strażą pożarną palących się uczuć narodowych", przyznawał i oświadczał Stanisław Koźmian. Wyrazem tego kierunku było stronnictwo Stańczyków w Galicji i stronnictwo ugody w Królestwie. Zmiany wewnętrznego ustroju Austrji umożliwiły ugodę polsko-austrjacką, a wówczas to stronnictwo wzięło w swoje ręce rządy Galicji, stając się realną siłą polityczną. Wyrzekając się niepodległości, stawało się ono na zewnątrz rządowem stronictwem austrjackiem.

Masy żydowskie w Galicji pozostające pod wpływem dawniejszej germanizacyjnej i centralistycznej polityki austrjackiej nie dostrzegały, przy niskim zresztą stanie uświadomienia, w rządach Stańczyków siły polskości i wyrazu polityki polskiej, ale siłę i wyraz polityki austrjackiej. Idąc za wolą tego stronictwa były przekonane o tem, że idą za wolą państwową austrjacką. Społeczeństwo polskie nie dostrzegło tego faktu i tolerowało chętnie ową bierność mas żydowskich. Lecz realni politycy konserwatywni i politycy żydowscy, zostający na usługach tego stronictwa, musieli mieć pełną świadomość tego faktu. Musieli ci ludzie zdawać sobie sprawę z tego, że masy te, pozostawione bez żadnego wpływu wychowawczego, pozyskiwane a raczej korumpowane w odpowiednich momentach, pieniądzmi i koncesjami popierają nie polską myśl polityczną, której nie znały i której nie było, ale popierają austrjacką myśl polityczną i rządy jednego stronnictwa. Na austrjaków wychowało Żydów galicyjskich to stronictwo polskie, które głosząc ciągle lojalność wobec Austrji („Przy tobie Panie stoimy i stać chcemy"), wprzągnęło w swoją służbę żywioł narodowy nie polski, mając pełną świadomość tego, że żywioł ten widzi w niem ucieleśnienie ideji austrjackiej. Żyd konserwatystów, opierających się o cesarze, pozostawał Żydem cesarskim. Krótkowzroczna i zła polityka meneńrów żydowskich, związanych z tem stronictwem, nie była ani polityką polską ani polityką żydowską. Była polityka geszeftów. Geszefta łączą tylko na czas konjunktury. Nie dłużej. Od spraw polskich i myśli polskiej polityka ta oddalała tylko Żydów coraz bardziej, nie wychowywując ich w żadnym określonym kierunku i utrudniając stanowisko i tym żywiołom żydowskim, które współpracowały z innymi kierunkami myśli polskiej i tym żywiołom, które prowadzić poczęły śmiałą, jasną i szczerą politykę żydowską, politykę sjonistyczną, zmierzającą do istotnego rozwiązania kwestji żydowskiej, swoistej kwestji narodowo społecznej.

Tak stały sprawy w Galicji. Nieliczny żywioł żydowski w Poznańskiem uległ (z małymi wyjątkami) wpływom asymilacji niemieckiej. W Królestwie natomiast, gdzie życie polityczne nie mogło się swobodnie rozwinąć, sprawa żydowska rozwijała się odmiennie. Przedstawiciele inteligencji żydowskiej znajdowali się we wszystkich stronictwach polskich, jakkolwiek już w latach 90-tych wystąpił na widownię ruch narodowo-żydowski, znajdujący najwyższy swój wyraz w sjonizmie. Niektórzy działacze narodowi jak np. Zygmunt Wasilewski i Witold Ziemiński, odnosili się do sjonizmu początkowo nawet ze szczerą sympatją. Ruch ten bowiem nie naruszał wcale interesów polskich, a jedynie konserwatyści galicyjscy i związani z nimi żydowscy politycy-asymilanci obawiali się jego siły wychowawczo-organizacyjnej. Zbliżenie polsko-żydowskie było zresztą w Królestwie istotniejsze aniżeli w Galicji.

Stosunki te ulegały jednak szybkiej zmianie w miarę tego jak rozwijać się poczęło na tle pozytywizmu polskie mieszczaństwo. Witano je jako długo oczekiwany zbawienny czynnik życia narodowego. To mieszczaństwo jednak, zderzając się ze Żydami, jako konkurentami na polu gospodarczem, poczęło wobec Żydów zajmować stanowisko wrogie. Z chwilą ujęcia tego pierwotnego uczucia niechęci i celowego zorganizowania go w kierunek polityczny, występujący w postaci antysemityzmu lub asemityzmu, stosunek obu grup ludności zmienił się zasadniczo, oddziaływując na resztę dzielnic Polski.

Zorganizowania antysemityzmu w siłę polityczną dokonało stronnictwo Narodowej Demokracji. Kiedy powstał ruch wszechpolski, jako wynik obudzenia się siły narodowej (głoszący w programie swoim niezależność państwową jako cel główny, a jako środki: unarodowienie ludu, użycie samorządów i stowarzyszeń dla celów politycznych), nastąpił proces organizowania się sił narodowych polskich. Jako siły rozpędowej dla zorganizowania mieszczaństwa użyto wówczas antysemityzmu. W bezbarwne częstokroć stowarzyszenia i związki mieszczańskie wlano świeże życie przez rozbudzenie antysemityzmu. Kiedy inne objawy życia narodowego dławione były przez rząd rosyjski, to antysemityzm, występujący jako negatywna strona nacjonalizmu, miał pełną swobodę rozwoju. Co więcej znajdował oparcie w czarnosecinnym ruchu rosyjskim i w „naukowym" antysemityzmie pruskiem. Ta taktyka N. D., idąca po linji interesów mieszczańskich, doprowadziła z czasem do ich ujęcia jako interesów narodowych. Ujawniło się to szczególnie w okresie rewolucji 1905 roku. Ze zmianą stosunków politycznych w Królestwie stronictwo N. D. weszło na drogę zdobycia władzy politycznej w kraju. Starło się wówczas z obozem P. P. S. (w którem Żydzi odgrywali dużą rolą) a w Galicji z obozem konserwatystów, opierającym swą siłę polityczną w miastach na żywiole żydowskim. W tej walce posługuje się to stronictwo z całą świadomością antysemityzmem, którym jak taranem uderza w wrogie obozy

*) Zob. „N. Dz." Nr. 153 z 11 bm. i Nr. 156 z 15 bm.

Z LITERATURY HEBRAJSKIEJ

Tarszysz*).

W dziejach mezaljansów polsko-żydowskich, w historji mechesostwa i w kronikach naszych hrabiowsko-bankierskich koneksyj rzuca się po głębszem wglądnięciu w te sprawy, ciekawy moment w oczy. Zwykle ona jest Żydówką, a on nie-Żydem. Ma ten ciekawy fakt prawdopodobnie swoje organiczne przyczyny. Jakkolwiekby jednak można było czy chciano to zjawisko osądzić, to główną tu bezsprzecznie rolę odgrywa brak perspektywy historycznej u kobiety. Brak perspektywy ma to za sobą, że kobieta, jakkolwiek silnie niekiedy narodowo uświadomiona, zachowuje w sobie raczej te elementy narodowe, które wynikają bezpośrednio z naskórka. Gdy zaś naród jakiś, jak my Żydzi naprzykład, swoje zewnętrzne elementy narodowe stracił, względnie te elementy okrzyczano za reakcyjne i tem samem należy je zarzucić, to w tym narodzie prędzej asymilacji ulegają kobiety niż mężczyźni. Pociąga to za sobą fakt, że w połączeniach międzyplemiennych różnica narodowa odgrywa u kobiet mniejszą rolę, łatwiej skłaniają się więc ku skrzyżowaniu ras.

Kacenelson w swoim dramacie „Tarszysz" widzi coś innego. Cała wprawdzie akcja obraca się dookoła granicy zetknięcia się elementu żydowskiego i polskiego, ale główna nić sympatji zadzierżga się tu wyłącznie między Żydem i Polką. Odgrywa tu więc rolę u Kacenelsona nie perspektywa społeczna, lecz raczej retrospektywa autobiograficzna, co utrudniło autorowi zadanie. Bo już ten moment ukazujący nam chałatowca Jechezkiela, choć wewnątrz świadomego żydostwa intelektualistę, ogarniętego płomieniem miłości ku żywej, żwawej Jadwidze, osłabia akcję zmuszając autora do obustronnego umotywowania tego egzotycznego stosunku, któryby sam starczył za bardzo oryginalny dramat, a jest tylko ubocznym elementem. Tytuł bowiem brzmi „Tarszysz", a titre oblige. Tarszyszów zaś było trzech. Stary ojciec z siwą brodą, wywołujący szajlokowe reminiscencje, stojący na straży „nagidowej" tradycji i szczęścia córki Estery i syna Symchy. Ten ostatni, drugi Tarszysz, to student, sjonista, chcący w upalnem lecie 1914 r. się przekonać czy potrafi też Żyd przelewać krew, jeśli nie może za własną tymczasem ojczyznę, to choćby za „matiuszkę" Rosję. A więc trzeci już węzeł dramatyczny, zupełnie autonomiczny. Następuje teraz trzeci Tarszysz wzwyż wspomniany Jechezkiel, który już swoją miłością do Polki Jadwigi tworzy problem, ustępujący jednak miejsca ważniejszemu, bo temu samemu co problem Symchy. Jechezkel, bratanek starego, czytał prawdopodobnie „B'ir haharega" Bjalika, „Barucha z Magiencji" Czernichowskiego, wprawiał się zaś od młodości przy każdej sposobności, aby móc krew przelewać za hańhionych Żydów i czeka roku wielkiej wojny, który miał mu nadarzyć wiele sposobności. Jeśli dodamy do tego skłonność Estery do malarza Janka, [illegible] y się jej odwzajemnia albo ścią wcale nie religijną, będziemy mieć ekspozycję dramatu, jak widzimy bardzo obszerną. Szereg dramatycznych węzłów należało rozwęźlić, spleść następnie w jeden potężny, dramatyczny węzeł i skonstruować arcydzieło. Stanęła na przeszkodzie maniera. Ta sama, która snuje się nastrojowym cieniem przez całą Kacenelsona twórczość dramatyczną, która nie jest jego stylem, bo śladu z niej niema w jego tak subtelnych lirykach. I oto tej manierze symbolistycznej, temu szablonowi maeterlinckowemu, który odpowiadał jako tako jednoaktówkom nastrojowym i „Karykaturom", mamy do zawdzięczenia, że z tak pierwszorzędnego materjału dostaliśmy niedociągnięte misterjum symbolistyczne, a scena miniaturowego pogromu, w której Jechezkiel nie sprostał zadaniu, skrępowany jakimś nastrojowym fatalizmem, scena, która przynosi dramatowi rozwiązanie, a Jechezkielowi pomieszanie zmysłów, wypadła patetycznie i blado, mimoże kryje w zanadrzu napięcie tak wysoce tragiczne. Obok bowiem akcji fabuły, obracającej się głównie dookoła wstąpienia Symchy na ochotnika do wojska, dostajemy równoległą, ale nie skoordynowaną akcję nastrojowych drgnień duszy wewnętrznych. Co prawda potrafił to jeden mistrz Maeterlinck, bo wszyscy naśladowcy jego poparzyli się na tem. Nie nauczyło to jednak Kacenelsona i spróbował także.

Dla literatury hebrajskiej oznacza jednakowoż ten dramat poważny krok naprzód, zwłaszcza, gdy zważymy małą ilość dramatów hebrajskich, jakie posiadamy.

polityczne. Sprawa żydowska uznana zostanie w tezach Romana Dmowskiego jako „niebezpieczeństwo narodowego bytu" i odtąd we wszystkich walkach politycznych jakie stronnictwo N. D. będzie prowadziło, będzie antysemityzm odgrywał wielką rolę, przyczyniając się do popularności stronictwa wśród najszerszych warstw. Jednakże antysemityzm skrystalizuje się z czasem w autonomiczne zjawisko społeczne, wytwarzające znowu szereg nowych zjawisk. Doprowadzi do jawnej walki na polu narodowem i gospodarczem pomiędzy dwoma grupami ludności, mieszkającymi na tem samem terytorjum. Odbudowane w wielkiej wojnie Państwo polskie, w najcięższych dla niego chwilach, stanie się terenem ścierania się dwóch grup obywateli, z których jedna zechce użyć siły państwowej dla celów polityki eksterminacyjnej wobec drugiej. Pojawi sie teza o „obowiązku solidarności narodowej" w tej walce wewnątrz własnego państwa toczonej, a wnet potem teza Stanisława Grabskiego, że „antysemityzm" w Polsce nie jest prądem politycznym, lecz sformułowaniem wytworzonego przez naturalne ewolucje społeczno-gospodarczych stosunków narodu polskiego — zasadniczego konfliktu chrześcijańskiego polskiego przemysłu i handlu z przemysłem żydowskim". Taką formułę chciano uczynić podstawą polityki państwowej wobec Żydów...

Lecz ta właśnie teza, sprowadzająca w oryginalnem uproszczeniu ten konflikt do jego podstaw ewolucyjno historycznych t. j. do walk jakie się rozgrywały ongis w Państwie o luźnej organizacji stanowej, gdzie interesa stanowe przeważały nad interesem państwowym, ta teza doprowadzała ad absurdum koncepcję tej walki w nowoczesnem, konstytucyjnem, demokratycznem państwie. Bo to państwo zna już tylko interes całości, całego ludu państwowego.

Toteż kiedy konflikt osiągnął maximum napięcia, wówczas wytworzona już przez ewolucję stosunków — polska myśl państwowa — stanęła poza tą walką, uznając ją za niedopuszczalną i szkodliwą z punktu widzenia interesów państwowych. Jest głęboki sens utajony w tym fakcie, że nie kto inny, tylko Stanislaw Grabski, umysł twórczy i żywy, poprzez tezę interesów stanowych doszedł do tezy interesów państwowych, uznającej konieczność twórczej współpracy i rozwoju wszystkich grup ludności państwowej dla dobra państwa. Trzeba zaś zaznaczyć, że już dzisiaj, poważna część opinji publicznej uznaje słuszność tej tezy państwowej, co daje gwarancję jej realizacji w życiu.

Występująca obecnie na jaw w stosunku do sprawy żydowskiej polska myśl państwowa ujmuje problem żydowski zasadniczo o wiele głębiej i szerzej, aniżeli to kiedykolwiek dotychczas miało miejsce. Ujmuje bowiem tę sprawę nietylko ze stanowiska jednostronnie pojętej państwowej racji stanu bez liczenia się ze stosunkami wytworzonemi przez historyczną ewolucję narodu żydowskiego. Ujmuje ten problem niejako od wewnątrz. Uznaje istotę odrębności narodowej Żydów i całość spraw żydowskich, jako kompleks spraw narodowych, społecznych i gospodarczych, jako żywy organizm, któremu zapewnić należy możność życia i rozwoju.

Na tem polega olbrzymia różnica historyczna i etyczna ostatniego przejawu polskiej myśli państwowej w stosunku do dawniejszych poczynań na tym polu. Ta właśnie różnica daje gwarancję żywotności i realizacji planów związanych z myślą państwową i ta różnica daje gwarancję lojalności Żydów wobec państwa i narodu polskiego na teraz i na przyszłość.

Dr. Ludwik Oberlaender

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

O racjonalną organizację eksportu.

Kraków, 17 lipca.

W związku z onegdajszą wiadomością, jaka się ukazała w prasie, o zamierzonem kreowaniu Polskiego Instytutu Eksportowego, pragniemy już teraz wyrazić pewne dezyderaty pod adresem tych czynników, które będą miały decydujący wpływ na ukształtowanie się tej nadzwyczaj dla naszego życia gospodarczego pożądanej instytucji.

Struktura bowiem przemysłu i rolnictwa polskiego jest tego rodzaju, że eksport jest nieodzownym warunkiem, bez którego kraj nasz obejść się nie może, o ile chce mieć czynny bilans handlowy i płatniczy, a wreszcie mocną walutę.

Nie trzeba podkreślać że Polska jest krajem wybitnie eksportowym, posiadającym bardzo wiele możliwości wywozu. Eksportujemy bowiem zarówno cały szereg płodów rolnych w stanie surowym, jak i przetwory przemysłu rolniczego (cukier, spirytus itd.) wywozimy też produkty mineralne. kopalniane, wywozimy wreszcie bydło i materjały drzewne.

Posiadamy więc wiele działów eksportowych, które zasługują na to, by je ująć w pewną organizację, którąby zapewniła eksportowi polskiemu zarówno celowość, jak i racjonalność wywozu.

Pod tym względem okazuje się jednakowoż konieczna współpraca i pomoc Rządu, a to przedewszystkiem we formie ułatwień kredytowych dla eksportu.

Postulat ten uzasadniony jest tą okolicznością, że eksport polski zwalczać musi zagraniczną konkurencję nietylko pod względem jakości i taniości towaru, ale także pod względem warunków płatności.

Chodzi więc o to, aby nasz eksport był w stanie, podobnie, jak jego zagraniczny konkurent udzielić odbiorcy rozmaitych ulg płatności, a więc czy to w ten sposób, iż należność staje się płatną po przybyciu towaru na miejsce, czy to, by zamiast gotówki mógł odbiorca płacić wekslem.

Sytuacja finansowa większej części naszych eksporterów w obecnej przynajmniej chwili nie pozwala im na koncedowanie odbiorcy tego rodzaju udogodnień. Rezultatem tego stanu jest to, że eksport nasz w wielu wypadkach traci rynki zbytu na rzecz zagranicznej konkurencji.

Powinien tedy Rząd w tym kierunku przyjść eksportowi polskiemu z pomocą w formie kredytu eksportowego, a to zarówno przez dyskont weksli, któremi płacą zagraniczni odbiorcy, naszemu eksportowi, dalej w postaci kredytu frachtowego, zaliczek na poczet zawartych umów, wreszcie kredytu na produkcję przeznaczoną na eksport.

Kredyty owe powinny być elastyczne pod względem terminów i dostosowane do wymagań zagranicy względnie do warunków, jakich udziela zagraniczna konkurencja.

Wreszcie powinny owe kredyty eksportowe być odpowiednio tanie, aby eksportu naszego zbytnio nie obciążać kosztami kredytu, a warunek ten jest ważnym z tego względu, że eksport nasz zmuszony do intenzywnej walki konkurencyjnej, zadowolić się musi częstokroć minimalnym zyskiem.

Zorganizowana też winna być techniczna strona korzystania z kredytów eksportowych w tem znaczeniu, że organizacja eksportowa, jaką będzie Instytut eksportowy jako taka zabiegałaby dla swych członków o odpo-

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Daj mi całusa...

Katja ma duże, czarne oczy, delikatne policzki, na których leży jakby miękki puszek młodej brzoskwini i małe swawolne usta, na których igra zawsze nawpół ukryty grymas niezadowolenia. Jest rosła i wysmukła, a kołysze się w biodrach z całą kokieterją swoich siedmnastu lat.

Dzień Katji zaczyna się mniej więcej tak: Wczesnym rankiem budzi się malutki Aleksej, tupocze chwileczkę w swojem łóżeczku, a gdy mu się już znudzi, woła w końcu:

— Katja! chodź, daj mi całusa!

Katja zbliża się posłusznie do jego łóżeczka, schyla się i bez iskierki jakiegoś uczucia, spełnia żądaną powinność, jedną z najłżejszych jeszcze, jakich dzień od niej wymaga. Potem wychodzi spiesznie, aby przygotować dla Aleksieja potrawę z mleka i grysiku; ale w drzwiach jadalni spotyka się z gimnazjastą Władymirem, starszym bratem Aleksieja.

— Katja! słodka, jedyna Katja!... — szepcze on z zamglonemi oczyma. — Powiedz, Katja, ileś właściwie zapłaciła za tę bluzę?

Gimnazjasta stawia to pytanie o bluzie nie tyle ze względów kupieckich, ile raczej po to, by znaleźć sposobność obejrzenia tej bluzy z bliska i aby przytem poraz setny spróbować objąć Katję i pokryć jej twarz gorącemi całusami.

Ale Katja jest jak z lodu. Odpycha go i mówi lekceważąco z wyrzutem:

— Zostaw to, młody panie, to niema sensu! Pan wie, że to grzech! Idź pan lepiej do szkoły...

Władymir widząc, że mu nic innego nie pozostaje, zbiera zmartwiony swoje książki i zmyka.

Wkrótce potem zjawia się na progu jego ojciec, pan domu, a także rozkazodawca i zwierzchnik Katji.

Ogląda się ostrożnie na wszystkie strony, czy powietrze jest czyste, następnie przysuwa się ostrożnie do Katji i wkońcu szepcze, zawsze jeszcze z jednem uchem na kurytarzu:

— Katja... chodź, daj mi szybko całusa!

Położenie jest beznadziejne; Katja poddaje się konieczności.

Jej lodowaty wzrok utkwiony nieruchomo i całkiem obojętnie w jakiś punkt na ścianie; pan domu mógłby z takim samym efektem całować piec kaflowy, albo ogon szarego kota.

— Brrr... mroźne stworzenie! — mruczy on wkońcu z hamowaną złością. — Katja, skocz no prędko na dół i przynieś mi papierosy!

Katja, zadowolona, że wreszcie uwolniła się z tych kleszczy, „skoczyła" więc. Ale jej pech chciał, że w sieni wleciała prosto stróżowi domu w ramiona; ten pada na nią z żarem pawjana, jakkolwiek pochodzi z prawdziwie północnej guberni archangielskiej.

Rzecz to nie tak prosta; ona odpycha go, jak natrętnego owada, ale stróż jest uparty i zacięty, jak mało który.

— No, puśćże mnie raz! — woła ona wkońcu tak głośno, że rozbrzmiewa po całej sieni.

— Do djabła... taki obrzydliwy człowiek!... Puścisz mnie?! Więc... krzyczę jeszcze głośniej! Taka bezczelność!... Czy ty nie wiesz, że to grzech?!

Grzech, nie grzech. Ale wreszcie odwaga opuszcza przecież dzielnego stróża; rzuca badawcze spojrzenia na schody i wspaniałomyślnie pozwala „złowionemu ptakowi" wylecieć — prosto na ulicę...

Młodemu od papierosów nie spieszy się jakoś z zapakowaniem; w międzyczasie opowiada on Katji, w słowach mistycznych, marzycielskich i natchnionych, o jej młodej urodzie, przechodzi następnie do różnych przymilających wykrzykników i wreszcie, kiedy właśnie żadnego gościa niema w sklepie, robi rozpaczliwą próbę uwieszenia się jej na szyi, by ją pocałować.

Katja ledwo już próbuje strząsnąć go z siebie, tak już to wszystko męczące, monotonne i nudne...

Od czasu do czasu, późnem popołudniem, przychodzi do Katji matka w odwiedziny. Siedzi ona długo i cierpliwie, wtulona w swoją czarną chustkę, w pokoiku córki, głaska ją pieszczotliwie po policzkach i włosach i niekiedy próbuje ją ucałować.

Katja jednak siedzi sztywna i obojętna,

wieuni kredyt, co miałoby większe widoki powodzenia, aniżeli indywidualne zabiegi poszczególnych eksporterów.

Forma w ten sposób zrzeszonego przemysłu okazałaby się również pożyteczną w pertraktacjach z kapitałem zagranicznym, o ileby się z niego chciało korzystać, gdyż organizacja eksportowa (scil. Instytut) przedstawiałaby większą gwarancję zabezpieczenia kredytu, aniżeli pojedynczy eksporter.

Następnym postulatem w kierunku zorganizowania eksportu jest wydatna i racjonalna pomoc Rządu przez odpowiednie dostosowanie do wywozu swej polityki celnej, taryfowo-kolejowej, podatkowo-akcyzowej itp.

Pomoc w dziedzinie celnej powinna się wyrazić przez ulgi celne dla surowców, przeznaczonych dla przemysłu pracującego na eksport, stosowanie obrotu uszlachetniającego, systemu zwrotu ceł i bardzo rozumną a ostrożną ochronę przemysłu.

W każdym razie naczelną zasadą winna być ze względu na przyzwyczajenia zagranicznego kontrahenta niezmienność i stabilizacja w powyższych dziedzinach.

Taryfy kolejowe winne być w wyższym stopniu, niż obecnie dostosowane do całokształtu polityki eksportowej, podobnie też ulgi podatkowe.

Niemniej ważną dziedziną pomocy dla eksportu jest zorganizowanie aparatu informacyjno-propagandowego.

Wdzięczne zadanie w tym kierunku nadarza się naszym zagranicznym placówkom konsularnym, powołanym zresztą z natury rzeczy do opiekowania się naszym handlem zagranicznym.

To są w ogólnych zarysach nasze postulaty, chcąc bowiem zbadać wszystkie potrzeby naszego eksportu, musielibyśmy dotknąć jeszcze całego szeregu dziedzin naszego życia gospodarczego, a przedewszystkiem podkreślić że nawet najwydatniejsza pomoc ze strony Rządu okaże się niewystarczającą, jeżeli przemysł polski sam przez się, przez jakość swego towaru, przez solidność naszych przemysłowców, przez ich zdolność ekspansji, nie zdobędzie zagranicznych rynków.

Jeśli chodzi o genezę projektu i o konstrukcję omawianego instytutu, to zrodził się ten pomysł w związku z ogólnym kryzysem oraz konfliktem gospodarczym.

Sfery miarodajne traktują go bardzo poważnie, skoro już przystąpiły do omówienia zasad, na jakich instytut winien być zorganizowany. — Wyłoniły się pod tym względem dwie koncepcje, z których jedna chciałaby instytut eksportowy wcielić do istniejącego już w Warszawie Towarzystwa „Polska Ekspanzja gospodarcza“, mającego charakter czysto teoretyczny. — Kierownictwo zaś nadobiema instytucjami objąć by miał urzędnik Ministerstwa spraw zagranicznych.

Koncepcja druga chce się natomiast wzorować na instytucjach zagranicznych, a w szczególności na paryskim instytucie eksportowym.

Oczywista, że koncepcja pierwsza spotkała się ze silnym sprzeciwem kół przemysłowych, wychodzących ze założenia, że instytut pomyślany, jako niemal że sekcja Ministerstwa spraw zagranicznych, byłby machiną zbiurokratyzowaną, ciężką i nieodpowiadającą swemu celowi — nie mówiąc już o jego bądź co bądź dziwnym charakterze.

Wszak o wiele naturalniejszem jest, by instytucja o zadaniach i celach gospodarczych była organizacją sfer bezpośrednio zainteresowanych, t. j. kupców i przemysłowców, którzy chyba lepiej znają potrzeby życia gospodarczego i rozumieją zadania instytutu.

Wpływ Ministerstwa spraw zagranicznych może co najwyżej ograniczyć się do udzielenia Instytutowi pomocy ewentualnie do kontroli nad nim. Co więcej — zdaniem zwolenników drugiej koncepcji, którą za słuszna uważamy - należałoby wszelkie agendy wydziału handlu zagranicznego przy Ministerstwie spraw zagranicznych przenieść właśnie na instytut eksportowy.

Należałoby pragnąć, by pogląd ten wziął górę w czasie najbliższych obrad, jakie się odbędą w Ministerstwie dla handlu i przemysłu przy udziale przedstawicieli sfer gospodarczych i handlowych całej Rzeczpospolitej,

Dr. Em. W.

Handel zagraniczny w I. kwartale br.

W Europie tylko Francja i Czechosłowacja mają czynny bilans handlowy

Kraków, 16 lipca.

(sn.) W pierwszym kwartale br. obroty w handlu międzynarodowym poszczególnych państw przeważnie wzrosły. Odnosi się to szczególnie do Anglji, której przywóz w stosunku do pierwszego kwartału 1924 dość znacznie wzrósł skutkiem czego zwiększył się też deficyt bilansu handlowego. Natomiast we Francji przywóz w pierwszym kwartale br. zmniejszył się w porównaniu z tymsamym okresem roku 1924 o 391 miljonów franków, zaś wywóz zmniejszył się tylko o 53 miljony. Dzięki temu pierwszy kwartał br. przyniósł Francji nadwyżkę przywozu nad wywozem wynoszącą około tysiąc sto miljonów franków. We Włoszech zwiększył się tylko przywóz, skutkiem czego pierwszy kwartał br. przyniósł deficyt wynoszący przeszło 2,400 miljonów lirów, a więc dwa razy tyle co w roku ubiegłym. Także bilans handlowy Niemiec uległ w roku bieżącym znacznemu pogorszeniu a deficyt jego w pierwszym kwartale br. wynosi około 1,400 miljonów marek zł., podczas gdy w roku ubiegłym przeciętny deficyt miesięczny wynosił 217 miljonów marek.

Pogorszenie się wykazuje również handel zagraniczny w Szwajcarji, gdyż w pierwszych trzech miesiącach br. deficyt bilansu handlowego wyniósł 140 miljonów franków. Przyczyną tego jest wzrost przywozu zwłaszcza z Francji, podczas gdy wywóz pozostał bez zmiany. Bierny bilans handlowy ma również Holandja. Bardzo pomyślnie natomiast kształtował się handel zagraniczny w Czechosłowacji. Nadwyżki przywozu nad wywozem stale tam wzrastały, wynosząc w styczniu 67, w lutym 187, a w marcu 263 miljony koron czeskich podczas gdy przeciętna miesięczna roku 1924 wynosiła tylko 92 miljony k. c.

Z krajów pozaeuropejskich wykazuje rosnącą bierność bilansu handlowego Japonja, a to skutkiem stałego powiększania się przywozu, natomiast Australja uzyskała w pierwszym kwartale br. bilans handlowy wybitnie czynny w przeciwieństwie do roku ubiegłego, gdy bilans ten był bierny.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki obroty w handlu zagranicznym znacznie wzrosły zwłaszcza po stronie przywozu. Skutkiem tego nadwyżka wywozu jest mniejsza, niż w roku ubiegłym, bo za cały kwartał pierwszy br. wynosi ona 210 miljonów dolarów, podczas gdy przeciętna miesięczna w roku ubiegłym wynosiła 80 miljonów dolarów.

Z zestawienia powyższego wynika, że w Europie tylko Czechosłowacja i Francja cieszą się czynnym bilansem handlowym, podczas gdy wszystkie państwa pozaeuropejskie — z wyjątkiem Japonji, mają bilans handlowy dodatni. W świetle tego faktu zubożenie Europy występuje jaskrawo na jaw.

Kropla w morzu.

(n) Z wielkim rozmachem zabrał się rząd przed paru miesiącami do kwestji budowlanej i puścił w ruch aparat ustawodawczy, aby jak najprędzej wydostać ustawę o rozbudowie miast. Mówiono wtedy tak wiele o doniosłości ruchu budowlanego dla życia gospodarczego i o znacznych środkach jakie rząd na ten cel przeznaczy, że społeczeństwo nabrało wiary, że wreszcie ta paląca bolączka społeczna znajdzie swe rozwiązanie.

Tymczasem cóż zrobiono w tych ostatnich 4 miesiącach najważniejszych ze względu na sezon budowlany? Oto, jak stwierdził, p. wiceminister skarbu Karśnicki na onegdajszym posiedzeniu Rady Państw. Funduszu Rozbudowy Miast, wyasygnowano dotychczas na cele budowlane — 6'3 miljonów złotych.

A Polska potrzebuje rocznie 60,000 nowych mieszkań, których wybudowanie kosztować musi 800 miljonów złotych. Stwierdził to sam p. Karśnicki.

Czyż nie stosuje się tu żywcem przysłowie łacińskie: Parturiunt montes, nascitur riduculus mus?!

Dwie miary.

(n) „Gazeta Warszawska“ podaje, że wobec ciężkiego ekonomicznego stanu rolników, spowodowanego przednówkiem i okresem żniw minister skarbu polecił zaniechać w miesiącach lipcu i sierpniu wszelkich kroków egzekucyjnych w kierunku ściągania zaległości podatku gruntowego od nieruchomej własności gruntowej. Wstrzymanie kroków egzekucyjnych w wypadkach, gdy płatnicy nie uzyskali odroczeń nie pociąga za sobą zmniejszenia ustawowych kar za zwłokę.

Natomiast w łódzkim „Głosie Polskim“ z tego samego dnia znajdujemy ogłoszenie przeszło 250 licytacyj przymusowych z powodu niezapłacenia podatków.

Ogłoszenia takie nie należą do rzadkości, bo zdarza się co kilka dni. Nie inaczej zaś przedstawia się sprawa w innych miastach i dzielnicach, tylko że codziennie nie ogłasza się tych licytacyj w dziennikach.

Wyrozumiałość władz podatkowych względem rolników jest zapewne uzasadniona, ale czy handel i przemysł nie przechodzą u nas obecnie chronicznego stanu „przednowku“ i czy także względem nich nie byłaby podobna wyrozumiałość na miejscu?

PRZEMYSŁ.

Z PRZEMYSŁU TŁUSZCZÓW ROSLINNYCH. Ze sfer przemysłu tłuszczów roślinnych dochodzą wieści o coraz dalej idącej stagnacji oraz wielkiego braku kredytu pieniężnego. Pozatem wielkiem utrudnieniem produkcji jest niemożność otrzymania surowca na dłuższy termin płatności. Zbyt również w kraju jest utrudniony, a zagranicą warunki kredytowe nie pozwalają na zawieranie większych transakcji. Wobec tego sytuacja w tym dziale przemysłu i handlu pogarsza się z każdym dniem.

URUCHOMIENIE TKALNI W „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE“. Z Łodzi piszą nam: Konflikt w „Widzewskiej Manufakturze“, jaki przed kilku dniami wybuchł między Zarządem fabryki a robotnikami, został onegdaj zlikwidowany. Zarząd fabryki wyraził zgodę na usunięcie z warsztatów towarów o grubym wątku, utrzymując w mocy przy pracy na 4 warsztatach dawne warunki pracy, stosowane od lutego br. Robotnicy wrócili na tej zasadzie do pracy.

HANDEL.

ZMIANA OBLICZEN CELNYCH WE WŁOSZECH. W okresie między 6 a 22 lipca nadwyżka przy opłatach celnych monetą papierową została ustaloną w cyfrze 433 procent.

W SPRAWIE PRZEDOSTANIA SIĘ NA RYNEK ROSYJSKI. Według opinji sfer miarodajnych z których łona wyszła delegacja przemysłowców polskich, która odbyła wycieczkę do Rosji, kwestja przedostania się na rynek rosyjski, dla przemysłu polskiego znajduje najlepsze rozwiązanie w organizowaniu na terenach ZSSR, składów konsygnacyjnych. Dogodność takiej organizacji handlu z Rosją polega przedewszystkiem na tem, że import na zasadzie konsygnacji może przekroczyć kontyngent importowy, ustalony na rok bieżący. Pozatem składy konsygnacyjne dokładnie reagują na poszczególne wzmożenie się popytu i są w stanie autom

---

oczy utkwione w podłogę, bawi się swemi paluszkami, patrzy na ścianę, to w górę, to na dół i — wzdycha...

— No, gdy sobie tak siedzisz — powiada matka, wreszcie urażona — nie jak stworzenie ludzkie, ale jak jaka podstawka do czepków, to mogę sobie taksamo znów odejść...

— Tak, idź tylko mamo — mówi Katja, ciągle jeszcze wzdychając — idź tylko...

I matka idzie.

* * *

Późnym wieczorem jednak, prawie o godzinie policyjnej, siedzi w pokoiku Katji pomocnik handlowy, Wassja Sznurzyn, z handlu kolonjalnego Szomowa. Jedyny człowiek, który jej nie całuje. Czyta nabożnie swą gazetę, czyści sobie ciągle paznokcie, poprawia krawat, gładzi ostrożnie końcami palców swoje jasne, upomadowane loki i rzuca się wreszcie z zapałem na kolację, aby połknąć prawie bajeczną ilość zimnych pasztetów, kotletów i wszelkich innych możliwości...

Katja chodzi koło niego na palcach, jak młoda, czujna kotka, przytula pieszczotliwie swój policzek do jego twarzy, gładząc przytem tkliwie jego włosy i w nagłym przypływie uczuć, porywa jego dużą, białą i od mydełka toaletowego pachnącą dłoń ku sobie, najpierw ku swej piersi, potem do ust, aby całując niezrozumiałe słowa, okryć ją gorącemi całusami...

Pomocnik handlowy Wassja Sznurzyn czyta sobie dalej, także po kolacji, swoją gazetę spokojnie.

...nie w tych wypadkach powiększać zbyt rozporządzalnych towarów. Pozatem na tej drodze najłatwiej można zapoznać się z upodobaniami rosyjskiego konsumenta i ułatwić popularyzację na rosyjskim rynku pewnych marek towarów. Dotychczas z firm polskich takie składy konsygnacyjne w Rosji posiada tylko fabryka maszyn i narzędzi A. Cegielski w Poznaniu.

APROWIZACJA

WIDOKI URODZAJU ŚWIATOWEGO. O stanie zasiewów nadchodzą odmienne wiadomości z Europy i ze Stanów Zjednoczonych. Pierwsze brzmią naogół b. pomyślnie. Łagodna zima i ładna wiosna sprzyjały dobrym urodzajom. W Rumunji i na południu Europy zapowiada się nawet świetny urodzaj zboża. Również w Rosji sądząc z ostatnich wiadomości, zbiory będą lepsze, niż w roku ub.

W Ameryce natomiast urodzaj zapowiada się gorszy z powodu silnego zamarźnięcia zasiewów jesiennych, co wywołałoby straty ok. 22 proc. wszystkiej pszenicy. Silne upały i susze obecne również budzą obawy co do wyniku zbiorów. W Argentynie deszcze z ostatnich czasów polepszyły widoki urodzaju. Tak samo w Australji widoki są dobre. W Afryce północnej stan zadowalający, z wyjątkiem Marokka, gdzie na jesień r. ub. panowała wielka posucha.

Ze świata.

OCHRONA LOKATORÓW W STAROŻYTNYM RZYMIE. Niedawno dokonano w Rzymie odkrycia, które rzecz dziwna — w dzisiejszych czasach specjalną posiada aktualność.

Z pewnością nikt z czytających nie przypuszcza, ze odkrycie to dotyczy „ochrony lokatorów“. Kwestja ta, gnębiąca dzisiaj szerokie warstwy we wszystkich prawie krajach, musiała i w starożytnym Rzymie nie być nowością.

Wśród całego szeregu innych znalezisk wydobyto także ciekawą tablicę, dotyczącą „ochrony lokatorów“ rzymskich. Tablica ta zawiera rozporządzenie, mocą którego pretor Markus Cachus Rufas zabrania właścicielom domów rugować lokatorów bez słusznych powodów.

Prawo to ukazało się na 48 lat przed narodzeniem Chrystusa.

POLA NEGRI ROBI KONKURENCJĘ ZAWODOWYM LITERATOM. W świecie bywalców kina niemałą sensację wzbudzi książka francuska. którą napisała znana „gwiazda“ filmowa Pola Negri (pseudonim p. Apolonji Chałupiec). Tytuł tego „dzieła“ brzmi tak: „La vie et le reve au cinema“ (Życie i marzenie w kinie).

Książka wydana w Paryżu, nakładem firmy „Albin Michel“, składa się z dwu części: w pierwszej autorka pomieszcza swoje, mniej lub więcej „filozoficzne“ rozważania na temat kina; w drugiej mamy dwa opowiadania oraz kilka projektów scenarjuszów. Poszczególne rozdziały rozważań kończą się aforyzmami takiego pokroju:

„Kino stanie się wielkim regulatorem harmonji ludzkiej. Wolność, ideał anglosaski, zdobyta została przez Rewolucję; Równość, marzenie łacińskie, jest córką Ewolucji, Braterstwo, uczucie powszechne, urzeczywistnione będzie przez kino“.

„Kino objawiło nam szybkie pocałunki. Romeo może całować Julję tak szybko, że nie możemy tego skontrolować naszemi oczyma. Przyspieszając ruch rotacyjny, możemy dojść do kilku tysięcy pocałunków na minutę. Pospiech sympatyczny. ale niemożliwy poza ekranem.

Ekran jest nową siłą na świecie. Stworzenie Narodowego Konserwatorjum Sztuki Niemej jest jedną z najpilniejszych konieczności“.

Znacznie ciekawszą będzie niewątpliwie druga część książki Poli Negri, zapowiedziana przez wydawcę A. Michela. Tytuł jej: „Wspomnienia i wrażenia“.

WYRZUTY SUMIENIA „NA RATY“. Pewnemu kupcowi paryskiemu skradziono kilkaset franków, policji jednak nie udało się wykryć złodzieja. Po kilku tygodniach zaś ów kupiec otrzymał polecony list do którego załączony był banknot 20-to frankowy. Treść listu brzmiała jak następuje: „Skradłem Panu pieniądze, a obecnie obudziły się we mnie wyrzuty sumienia. Przesyłam panu przeto na razie 20 fr. O ile sumienie mnie znowu będzie dręczyło, nie omieszkam przesłać panu dalszych

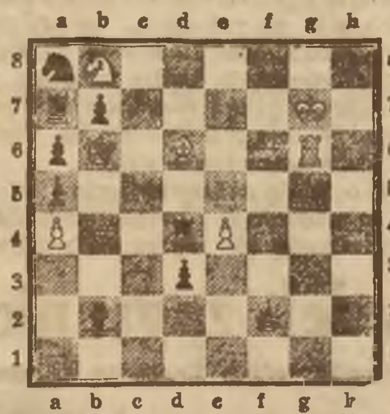
Dział szachowy „Nowego Dziennika“

pod redakcją M. Chwojnika.

ZADANIE NR. 42.

Ułożył J. Büntig.

Białe: Kg7, Df2, We5, g6, Ld6 Sb8, Pa4. e4 (8 fig.)
Czarne: Kb6, Wa7, d4, Lb2, Sa8, Pa5, a6, b7, d3 (9 fig.).



Mat w dwóch posunięciach.

ZADANIE NR. 43.

Ułożył J. Kotze.

Białe: Kd1, Df6, La1, Lf1, Sg3 Pb3, c5, d6 (8 fig.)
Czarne: Ka3. Lc1, Pa2, a4, b4, d2, d7, f3 (8 fig.).



Mat w trzech posunięciach.

KOŃCÓWKA NR. 21.

Ułożył H. Rinck.

Białe: Ka2, Sg5, f7, Pb4, c2 d2, f4, h4 (8 fig.).
Czarne: Kd4, Db5, Pa4, c7, g6 h5 (6 fig.).

Białe zaczynają i wygrywają.

PARTJA NR. 24.

Yates. Białe:	Marshall. Czarne:
(10. runda turnieju w Marienbadzie.).	
1. e2 — e4	e7 — e5
2. Sg1 — f3	Sg8 — f6
3. Sb1 — c3	Lf8 — b4
4. Lf1 — c4	d7 — d6
5. d2 — d3	Lc8 — e6
6. Lc4 — b3	Sb8 — c6
7. 0 — 0	h7 — h6
8. Sc3 — e2	Le6 × b3
9. a2 × b3	d6 — d5
10. Se2 — g3	d5 × e4
11. d3 × c4	Dd8 × d1
12 Wf1 × d1	Lb4 — c5
13 c2 — c3 (1)	Sf6 — g4
14. Wd1 — f1 (2)	0 — 0 — 0
15. b3 — b4	Lc5 — b6
16. h2 — h3 (3)	Sg4 × f2!
17. Tf1 × f2	Td8 — d1+
18. Sg3 — f1	Th8 — d8 (4)
19. b4 — b5	Sc6 — a5
20. Wa1 × a5	Wd1 × c1
21. Wa5 — a4	Wd8 — d1
22. Sf3 — d4 (5)	e5 × d4
23. c3 × d4	Wd1 × d4

Poddają się.

UWAGI.

(1) Białe powinny były teraz grać h2 — h3, aby zapobiec 13... Sf6 — g4.

(2) Białe nie mają już żadnego posunięcia. Na Sg3 — h1 następuje f7 — f5 z przewagą dla czarnych, posunięcie zaś tekstowe otwiera linję „d“ dla przeciwnika.

(3) Błąd. Wpierw należało zagrać Lc1 — d2.

(4) Teraz grozi f7 — f5. 19. e4 × f5, e5 — e4. 20. Sf3 — h4, Wd1 — e1 z groźbą Wd8 — d1.

(5) Na Sf3 — h2 następuje Wc1 — c2. 23. Sh2 — g4, h6 — h5 itd.

Za tę partję otrzymał Marshall nagrodę piękności.

KRONIKA SZACHOWA.

MOSKWA. Zapowiedziany na sierpień kongres ...skich związków szachowych ma ... wysoko rozwiniętego życia szachowego w Rosji. W samym Leningrodzie (Petersburg) liczą 228 stowarzyszenia szachowe z 7090 członkami.

ZURYCH. Zmarł tu wysoko ceniony szachista i kompozytor szachowy, przewodniczący „Szwajcarskiego Związku Szachowego“ Max Pestalozzi w wieku lat 68.

MITTWEIDEN. Dr. E. Lasker rozegrał tu niedawno 30 partyj jednocześnie, z czego 26 wygrał, 2 zremisował i 2 przegrał (Friganas, Weiss).

HAGA. Turniej szachowy o mistrzostwo miasta zakończył się następującym wynikiem: 1, 2 i 3. nagrodę dzielili te Kolste (uczestnik turnieju w Baden-Baden), Loman i Fontein (po 5 p.) 4. nagrode zdobył A. Uueb (4 p.).

BRYTYJSKI Związek Szachowy posiada obecnie majątek wynoszący 7,000 f. szt. (przeszło 160000 zł.) w gotówce. Wkrótce więc będzie mógł opędzać wydatki międzynarodowych turniejów samemi odsetkami z swojego kapitału.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. M. L. KRAKÓW: Arkusze te może Pan sprowadzić od firmy „Verlag Hans Hedewig's Nachf. Curt Ronniger Leipzig, Perther Str. 10“. Cena za 100 ark. wynosi 1 mkn. Czcionki dostanie Pan w magazynie wyrobów papierowych. lub w wytwórni pieczątek. Na drugie pytanie znajdzie Pan odpowiedź w słowniku. Na trzecie nie możemy dać wyczerpującej odpowiedzi dopóki nam Pan owego zadania nie przyśle.

P. E. L. KRAKÓW: Zadanie ładne. ale zbyt łatwe. Wogóle zwracamy uwagę na zbytnie przeciążanie zadań figurami. Radzimy zająć się zadaniami warunkowemi, gdzie z góry jest podana ilość figur w zadaniu. Listu poprzedniego nie otrzymaliśmy.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ.

Nr. 40. 1. Pc2 — c4.
Nr. 41. 1. Sb8 — c6.
Końcówki Nr. 20. 1. Wg7 — d7+, Kd8 — c8, 2. Wd7 — c7+, Kc8 — d8, 3. Wh7 — d7+, Kd8 — c8, 4. Wc7 — a7, Wf8 — f1, 5. Kd6 — c7, Wf1 — b1, 6. Wd7 — h7. Wb8 — d8, 7. Wh7 — h8+, Kc8 — e7, 8. Kc7 — c6+ i wygrywają.
Inne warjanty łatwe.

TRAFNE ROZWIĄZANIA NADESŁALI.

ZAD. NR. 40, 41 i KOŃC. NR. 20: M. Lemberger, I. Hirschberg, Händel (Kraków).

ZAD. NR. 40 i 41: Stefa Munk (Kęty), A. Weinberger (Jasło) S. Frey (N. Targ), M. Auerbach, E. Leuchter, M. Schimel, Sercvel, M. Rosenzweig (Kraków).

ZAD. NR. 41: M. Birnfeld (Głogów), M. Auhinger (Rozwadów), M. Wechsler (Tarnów), J. Stempel. M. J. Feiner (Krynica).

ZAD. NR. 38 w przepisanym czasie: I. Hirschberg, M. Knopf, M. Kahane, M. Graf, (Kraków). S. Frey (N. Targ.).

Ze sportu

POLSKA—WĘGRY. Zapowiadane zdawna zawody międzypaństwowe Węgry—Polska odbędą się nieodwołalnie w dniu 19 bm. na boisku T. S. Wisła, o godzinie 5'30 pop. Węgrzy, którzy ponieśli w Szwecji niezasłużoną porażkę, dołożą wszelkich starań, by swą kleskę z 12 lipca powetować w Krakowie. Zadanie naszej drużyny reprezentacyjnej nie będzie łatwe. Nie wątpimy, że nasza jednostka walczyć będzie do ostatniego tchnienia o zaszczytny rezultat. Ze względu na wielki napływ publiczności apeluje Związek Piłki Nożnej, by publiczność nie odkładała przybycia na boisko na ostatnią chwile, lecz by zajmowała miejsca na widowni nieco wcześniej, a przynajmniej w czasie zawodów reprezentacji drużyn II. kl. przeciw reprezetacji rezerw klubów A. kl., które stanowią także poważną atrakcję.

ŁÓDZ. Hakoah—ŁKS 3:1.

— **ZAKONCZENIE ZAWODÓW LEKKO-ATLETYCZNYCH O MISTRZOSTWO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO NA ROK 1925.** Przerwane w dniu 29 czerwca br. zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu krakowskiego na rok 1925 z powodu zalania boiska „Wisły“, odbędą się dnia 18 lipca (sobota) o godzinie 16 i dnia 19 lipca (niedziela o godzinie 8. Po zakończeniu zawodów odbędzie się na boisku uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom, połączone z ogólną defiladą wszystkich uczestników zawodów.

Bilety wstępu w cenie po 1 zł., studenckie, akademickie i wojskowe do sierżanta 30 gr., do naby-

KRONIKA POLITYCZNA.

„Urzędówka" francuska o Anglji i Rosji

„Le Temps" z 13 lipca w artykule wstępnym porusza sprawę stosunków rosyjsko- angielskich z uwagi na ostatnie przemówienia Birkenheada i Chamberlaina, które podkreśliły fakt odpowiedzialności sowietów za robotę przeciwangielską w Chinach. Nic tedy dziwnego, że w społeczeństwie angielskiem dokonywa się obecnie bardzo silna zmiana nastrojów co do Rosji.

Istnieją jednak pod tym względem dwa prądy w angielskich kołach politycznych; gdy bowiem konserwatyści dążą bez ogródek do zerwania z sowietami stosunków dyplomatycznych, Labour Party i pewne żywioły liberalne są przeciwne zerwaniu. Przeciwne są nietylko z tej racji, że zerwanie takie byłoby zupełnem skompromitowaniem tej polityki pojednania z Rosją, jaką zapoczątkowali Lloyd George i Mac Donald, lecz obawiają się one tego, że zanik handlu z Rosją jeszczeby zaostrzył kryzys bezrobocia w Anglji.

Wzgląd drugi został natychmiast wyzyskany przez sowiety, opowiadają bowiem, iż Rakowsky przybył do Londynu z ogromnemi zamówieniami; mówią o zakupach natychmiastowych w wysokości 15 miljonów funtów oraz o możliwości zakupów w ciągu najbliższych lat trzech za sumę 90 miljonów funtów — przy otrzymaniu odpowiednich kredytów.

Te zamówienia ze strony sowietów, które zagranicą szukają właściwie tylko kredytów, uważa „Le Temps" za dowód, że jednak chcą one za wszelką cenę uniknąć zerwania, doskonale zdając sobie sprawę ze skutków takiego zerwania nie tylko w świecie, ale i na terenie wewnętrznym rosyjskim.

Pod koniec swych ciekawych wywodów „Le Temps" podkreśla, że jednak misja Rakowskiego wobec angielskiego ministerjum spraw zagranicz. nie będzie łatwą; jakże bowiem zamówienia dla przemysłu mogą wpłynąć na zmianę nastrojów angielskich, skoro sowiety ani długów rosyjskich nie chcą uznać, prowadząc jednocześnie zaciekłą propagandę w Azji i grożąc przez usta Frunzego wojną?

Propaganda bolszewicka w Indjach

„Temps" donosi, że propaganda bolszewicka nie wątpi iż uda jej się wciągnąć Indje do ruchu antybrytyjskiego, który rozpętała na Dalekim Wschodzie. Jednakże nacjonaliści indyjscy niechętnie spoglądają na działalność moskiewską. Gandhi i jego adherenci zdają sobie sprawę, iż Rosja ma dalej idące zamiary aniżeli emancypację Indji, a przedewszystkiem ma na względzie obalenie istniejącego porządku i sprowokowanie walki klasowej. Na Gandhiego, który odniósł świeżo sukces w sprawie mianowania Sen Gupta po śmierci Daza prezydentem miasta Kalkutty i prezesem swarajów w Bengalu, napada silnie Raskolnikow, reprezentant Sowietów w Afganistanie, a obecnie już dyrektor sekcji wschodniej III-ciej Międzynarodówki. Raskolnikow ogłosił artykuł w prasie, gdzie oświadczył, iż Gandhi wraz ze swym ruchem zbankrutował, krytykuje dalej zmarłego Daza i proponuje na szefa swarajów przewodniczącego lewego ich skrzydła Maulian Hazreta, a stronnika zupełnego oderwania się Indji od Imperjum brytyjskiego i walki przeciw kapitalizmowi indyjskiemu.

KRONIKA.

Kraków, 17 lipca

ODROCZENIE ZJAZDU KOMITETÓW POMOCY CHALUCOM.

W związku z zapowiedzianym na 19 lipca zjazdem okręgowym komitetów miejscowych w Małopolsce zachodniej komitet obywatelski dla pomocy chalucom „Ezra" w Krakowie jako komitet zwołujący komunikuje, że zjazd ten z powodów technicznych został przesunięty na okres późniejszy. O terminie zawiadomi najbliższy komunikat.

— BIURO PALESTYNSKIE z wawiadania, że ze względu na mającą się odbyć w sierpniu kontrolę konsularną kwalifikacja w Rzeszowie odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. tylko do godziny 2 popołudniu, w Jarosławiu tego samego dnia od godziny 5 popołudniu — a w Sanoku w poniedziałek, dnia 20 bm.

W wyżej wymienionych miejscowościach odbędzie się kwalifikacja okolicznych miejscowości według niżej podanego wykazu:

Rzeszów: Rozwadów, Tarnobrzeg, Baranów, Nisko, Rudnik, Gorlice, Głogów, Błażowa, Frysztak, Łańcut, Strzyżów, Kolbuszowa i Majdan kolbuszowski.

Jarosław: Sieniawa, Dubrecko, Radymno, Przeworsk, Kańczuga, Dynów, Grodzisko, Radomyśl n. S.

Sanok: Biecz, Brzozów, Baligród, Jasło, Krosno, Dukla, Rymanów, Lisko, Żmigród.

— JAKA BĘDZIE POGODA? Instytut meteorologiczny podaje następujący prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: dalsze polepszanie się stanu pogody na południu, pozatem dość pogodnie i ciepło ze skłonnością do burz północnych.

— URLOPY CZŁONKÓW PREZYDJUM MIASTA. W dniu dzisiejszym wraca z urlopu wiceprezydent miasta inż. Rolle, poczem rozpocznie urlop komisarz rządu Dr. Wawrausch. Wiceprezydent Dr. Wielgus bawi na urlopie od 8 bm. Od poniedziałku agendy prezydjum miasta prowadzić będą wiceprezydenci inż. Sare i inż. Rolle.

— NOWY DYREKTOR GIMNAZJUM V. Minister oświaty zamianował z dniem 1 sierpnia 1925 Karola Kramarczyka profesora gimnazjum państwowego im. króla Leszczyńskiego w Jaśle, pełniącego obowiązki kierownika w prywatnem gimnazjum w Strzyżowie, dyrektorem V. państwowego gimnazjum im. Jana Kochanowskiego w Krakowie.

— STRZELANIE O MISTRZOSTWO KORPUSU KRAKOWSKIEGO. W sobotę, dnia 18 bm. na strzelnicy szkolnej im. gen. Zygmunta Zielińskiego na Woli Justowskiej rozpoczną się o godzinie 7 rano zawody strzeleckie o mistrzostwo korpusu Nr. V. Goście chcący brać udział w powyższych zawodach w charakterze widzów mile widziani.

— NOWE HALE TARGOWE. Z wiosną br. zniesione zostało miejsce targowe na pl. Słowiańskim między ul. Długą a Krowoderską, zaś znajdującym się tam kramom przekupniów wyznaczono nowe miejsce na pl. Biskupim. Na opróżnionym pl. Słowiańskim przystąpiono do budowy hali targowej, która obecnie jest już na ukończeniu. Hala targowa składa się z dwóch długich prostokątnych pawilonów, a w każdym z nich po obu stronach znajduje się szereg lokali sklepowych, które po ukończeniu będą urządzone jako sklepy rzeźnicze i korzenne. Prócz dwóch pawilonów zbudowano równocześnie od ul. Krowoderskiej wielki kiosk na pomieszczenie kilku sklepów. Otwarcie nowej hali nastąpi w najbliższych tygodniach.

— KĄPIELE WE WIŚLE. W tych dniach ze względu na ustalającą się pogodę i spadek wody na Wiśle rozpocznie się sezon kąpielowy, który doznał w bieżącym roku znacznego opóźnienia z powodu wylewu i długotrwałych deszczów. Ponieważ ostatnia powódź niewątpliwie zmieniła koryto Wisły, przeto należałoby przystąpić do ponownych pomiarów głębokości miejsc, przeznaczonych na kąpiele i ewentualnie wytyczyć nowe miejsca kąpieli, by zapobiec nieszczęśliwym wypadkom, tak licznym w roku ubiegłym. Magistrat z chwilą rozpoczęcia kąpieli zarządzi stałą służbę ratowniczą na Wiśle na specjalnie zakupionych do tego celu łodziach, obsługiwanych przez straż pożarną.

— OSTRE STRZELANIE NA KOPCU KOŚCIUSZKI. Dziś, w piątek od godziny 7—14ej odbędą się ostre ćwiczenia z minerstwa nadziemnego na placu ćwiczeń ziemnych na kopcu Kościuszki plutonu pionierów i pułków piechoty okręgu korpusu V. Jutro, tj. 18 bm. od 7—14-tej odbędą się ćwiczenia pokazowe w wysadzaniu pilotów we wodzie na placu ćwiczeń wodnych na Zwierzyńcu.

— ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. Wczoraj przedpołudniem zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Basztową l. 4, gdzie 25-letnia N. Cenckówna, służąca, uległa zatruciu gazem świetlnym, wydobywającym się z przewodu nieszczelnie zamkniętego. Po przyprowadzeniu do przytomności przewieziono Cenckównę do szpitala.

— BESTJALSTWO. Aresztowano Jana Trynkę, robotnika, lat 50, bez stałego miejsca zamieszkania, za zbrodnię zgwałcenia i ciężkiego uszkodzenia ciała dokonanego na Marji Daniel (lat 84), zamieszkałej przy ulicy Grzegórzeckiej 27. Ofiarę bestjalstwa, która doznała złamania nogi, odwieziono do szpitala.

— OSTROŻNIE Z TOWARZYSZAMI PODRÓŻY. Stefan Łyżnik z Mieżyńca pow. Przemyśl, doniósł do policji, że przejeżdżając przez Kraków w towarzystwie nieznanego osobnika, pozostawił kosz z rzeczami w jednym ze sklepów przy ulicy Dolnych Młynów, poczem udał się z owym osobnikiem na nocleg. Osobnik ów, którego Łyżnik posłał po papierosy, przedstawiwszy się jako brat Łyżnika podjął jego kosz i zbiegł w niewiadomym kierunku. Kosz zawierał ubranie męskie fioletowe, buty, czarne spodnie sportowe, 5 par bielizny, 2 czapki sportowe, kapelusz, sztylpy, srebrny aparat do golenia itp. łącznej wartości 750 złotych.

— PO CZTEREMA NAZWISKAMI. Organa policji krakowskiej aresztowały służącą Eleonorę Muniak która pod różnemi nazwiskami, jak Janina Muniak, Helena Bednarska i Marja Baran, na które podrabiała sobie dokumenta, wstępowała do służby i po paru dniach służbę opuszczała. Ponieważ nie stwierdzono, czy Muniak dopuszczała się przytem kradzieży ewent. poszkodowani winni zgłosić się w godzinach urzędowych w Ekspozyturze Urzędu śledczego przy ulicy Kanoniczej l. 24, u Kierownika II. brygady.

— WŁAMALI SIĘ NA PLEBANIĘ. W nocy z 14 na 15 bm. włamali się nieznani sprawcy na plebanię w Gaju, pow. Kraków, skąd skradli na szkodę domowników garderobę wartości 250 złotych, kielich i monstrancję porzucili sprawcy pod oknem mieszkania proboszcza.

— KRADZIEŻ STRYCHOWA. Aron Cwikler, zamieszkały przy ulicy Madalińskiego l. 2. doniósł że ze zamkniętego strychu skradziono mu bieliznę wartości 200zł.

—W ZWIĄZKU Z TYGODNIEM HEBRAJSKIM, komunikujemy, że p. Szmulewicz zwiedzi następujące miejscowości. W piątek dnia 17 lipca i w sobotę dnia 18 lipca będzie w Wieliczce, 19 i 20. bm. w Jarosławiu, 21 i 22 w Rzeszowie, 23—26 w Krynicy. Tow. Margulies zwiedzi dnia 19 Dąbrowę (ob. Tarnowa). Prosimy miejscowe komitety „Tarbutu", aby poczyniły wszelkie przygotowania celem umożliwienia akcji na rzecz funduszów „Tarbutu". Okólniki wraz z potrzebnym materjałem wysłaliśmy do wszystkich oddziałów.

— ŻYD. TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE komunikuje: W niedzielę dnia 19 bm. wycieczka do Bolechowic. Punkt zborny przed dworcem o godzi nie 1. w południe, odjazd o godzinie 1·30. Prowadzi p. Kahane.

— ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH, Kraków, Sławkowska 6, I. p. KOŁO STENOGRAFÓW wznawia ponownie kursa stenograficzne pod fachowem kierownictwem: kurs zasad stenografji dla początkujących, oraz seminarjum stenograficzne dla absolwentów kursów stenografji. Przy seminarjum stosuje się skróty logiczne, ćwiczenia praktyczne, korespondencję handlową. Zgłoszenia przyjmuje codziennie Sekretarjat Związku od godziny 7—8 wieczorem.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

PO PREMJERZE „NIEWINNEJ GRZESZNICY" W BAGATELI.

Wczorajsza premjera „Niewinnej grzesznicy" w wykonaniu sympatycznych gości warszawskich wypadła wspaniale. Wykonawcy dali jeden z tych koncertów gry komedjowej, które stanowią sławę teatru Małego w Warszawie. „Niewinna grzesznica" graną będzie jeszcze tylko trzy razy.

W poniedziałek 20 bm. wchodzi na afisz znakomita sztuka Raynal'a „Pan swego serca".

— OPERETKA NOWOŚCI, RAJSKA. Wobec nie słabnącego powodzenia, jakie zdobyła niezrównana „Katja Tancerka", graną będzie ona dziś w piątek w tej samej doborowej obsadzie. Wszyscy, którzy dotąd nie mieli sposobności zapoznać się z tą operetką, tłumnie zapełnią widownię teatru przy ulicy Rajskiej.

ŻYCIA TEATRU ukazał się zeszyt lipcowy, zawierający artykuły: Horzycy „Muzeum teatralne", E. Landa w sprawie bibljografji teatrologicznej, J. Gołąbka o początkach teatru białoruskiego, J. T. Nałęcza-Lipki o inscenizacji „Samuela Zborowskiego", dalej sprawozdania roczne z teatrów: Warszawa-Brumera, Wilno-Cz. Jankowskiego, Lwów-Mirski, Poznań-Papee, Łódź-Dudziński, dokończenie ankiety o teatrze popularnym zawiera ostatnie głosy autorów i czytelników. Bogatej treści numeru, ozdobionego licznemi ilustracjami, dopełniają: teatry włoskie, bibljografja i polonica.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

BAGATELA

Piątek: „Niewinna grzesznica".
Sobota popoł.: „Dybuk", wiecz.: „Niewinna grzesznica".

OPERETKA

Piątek: „Katja Tancerka".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: Harold Lloyd w komicznej farsie pt. „Harold chce zostać marynarzem". Ponadto wesołe uzupełnienie.

UCIECHA: „Kochankowie primadonny". Dramat erotyczny w 8-miu aktach z Nitą Naldi w roli głównej. Ponadto: Komedja dwuaktowa pt. „Teatr nie spodzianek" oraz film aktualny: Tegoroczne derby wiedeńskie.

WANDA: Z powodu robót adaptacyjnych, kinoteatr zamknięty.

NOWOŚCI: „Kobieta w kajdanach" Sensacyjny dramat w 8-miu aktach.

SZTUKA: „Kelnerka z Marsylji". (Tylko za gotówkę). Dramat sensacyjno-erotyczny w 7-miu aktach z Polą Negri w roli głównej. Nadprogramowo: „Coraz lepiej". Komedja w 2 aktach.

REDUTA: „Kobieta i pieniądz". Oryginalny dramat z Erichem Kaiserem Titzem, w roli głównej. Nadprogramowo: Dwuaktowa komedja amerykańska.

Z EKRANU.

List mojej 10-letniej przyjaciółki.

Kochana Tosio!

Z powodu deszczów nie możemy nigdzie wyjechać na wakacje. Tak przynajmniej tatuś twierdzi, ale zdaje mi się, że tatusiowi pada ciągle deszcz do kieszeni. Byłam dlatego bardzo zmartwiona ale pan Moassi, przyjaciel mamusi — tatuś nie bardzo go lubi — pocieszył mnie i przyrzekł zabierać mnie ze sobą do kina.

Miałam też bardzo dobry tydzień. I tak byłam w „Reducie" na „Grozie Tybetu" i widziałam prawdziwą Chinkę, która była bardzo ładna, bo miała skośne oczy i czarne włosy i strasznie się kochała pan". ale pan Moassi śmiał się, gdy to czytał.

P. Moassi rozmawiał potem ze mną o tym obrazie i wytłumaczył mi że to nie była prawdziwa Chinka, bo miała wielkie nogi. Chinka zaś łamie sobie nogi, by miała malutką nóżkę. Byłam oburzona na tę głupią modę, ale p. Moassi mi dalej wytłumaczył, że i nasze panie są także takiemi chińskiemi strojnisiami. Przyjaciółka Moassiego — nie lubię jej gdyż zanadto się śmieje, gdy z nim rozmawia — kupuje sobie trzewiki o dwa numery za ciasne. P. Moassi opowiadał kiedyś mamusi, która się bardzo śmiała z tego opowiadania, że jego przyjaciółka musi mieć dwa tygodnie czasu, by „wychować" swoją nogę. Pierwszego dnia ubierze buciki na 10 minut, następnego na 15, trzeciego na 20 minut aż się nogi przyzwyczają do bucików.

A Potem widzieliśmy w tym filmie przeprawę przez śnieżne góry, gdzie bardzo dzielnym bohaterem był pies. P. Moassi twierdził, że w filmie z czasem pies stanie się najlepszym aktorem, o wiele lepszym od człowieka.

Na drugi dzień poszliśmy do „Warszawy", gdzie występuje ładny i silny i zgrabny chłopiec, Aldini się nazywa. Pan Moassi był bardzo zadowolony, że ze mną poszedł do kina, a nie ze swoją starszą przyjaciółką. Bo ta brzydka pani dokuczałaby mu, że nie jest takim silnym i że nie ma takich muszkułów, a mnie się wydaje, że Moassi jest bardzo silny. Przyznam się jednak że mnie już te filmy tak niebawią, jak kiedyś, gdym po raz pierwszy widziała Harry Peela. Powiedziałam też, że film ten musi mocno kłamać, bo niemożliwą chyba rzeczą, by jeden człowiek był silniejszy od całej gromady ludzi, by umiał tak skakać. Cieszyłam się też bardzo, gdy p. Moassi przyznał mi rację.

A wczoraj byłam w „Nowościach" gdzie dają „kobietę w kajdanach". Strasznie się spłakałam, bo przedstaw sobie że w Ameryce żył jakiś zbój, który żonę swą przykuł do łańcucha. Ale przyszedł szlachetny Teddy i tak długo walczył z tym bandytą, aż żonę uwolnił. Pomogli mu wprawdzie ludzie, którzy na koniach przeskakiwali przez zerwane mosty, ale było to wyłączną zasługą dzielnego Teddyego, że panią Boyton uwolniono. Gdym przyszła do domu, opowiedziałam całą historję mamusi, ale p. Moassi przerwał mi, zwrócił się do mamusi i powiedział, że to nic nie szkodzi, bo kobiety trzymają także mężów na łańcuchu. Byłam bardzo zła, na pana Moassiego, bo wiem, że moja mamusia nie trzyma tatusia na łańcuchu ale p. Moassi powiedział że to łańcuch wprawdzie niewidzialny, ale nie mniej mocny. Mamusia powiedziała, że p. Moassi jest wstrętny człowiek, egoista, tak jak wszyscy mężczyźni, a pan Moassi odpowiedział, że mamusia chciałaby wprowadzić dla mężczyzn kobiecą czerezwyczajkę. Potem mamusię ucałował w rękę, a mamusia się śmiała.

Teraz nie wiem, kto ma rację, czy Moassi, czy mamusia?

Całuję cię

Musia.

Z kraju.

RADOMYŚL WIELKI (kor. wł.) Rocznicę śmierci błp. Teodora Herzla obchodziła ludność żydowska naszego miasteczka nader uroczyście. Okna udekorowane były podobizną naszego Wodza. Wieczorem odbyła się uroczystość, na której po zagajeniu przez p. Spielmana wygłoszono szereg deklamacyj. Mowę o znaczeniu Herzla wypowiedział p. Szymon Eisenberg. Chór pod kierownictwem p. Malki Weiss odśpiewał Hatikwę i inne pieśni. Recytowała p. Gertnerówna. Kierownictwo wieczoru spoczywało w rękach p. Gerszona Eislanda.

KROSNO. (Kor. wł.). Staraniem tut. Komitetu Lokalnego Org. Sjon. odbyło się w wielkiej bożnicy przy współudziale przedstawicieli wszystkich sfer tutejszego żydostwa dnia 12 bm. nabożeństwo żałobne, celem uczczenia naszego nieodżałowanego Wodza Dra Teodora Herzla. Przebieg uroczystości miał charakter nader podniosły. Po odśpiewaniu przez p. Marienstraussa „El mole rachmim" wygłosili p. Samuel Rosshändler i obecny kierownik Komitetu Lokalnego p. Dr. Józef Gross piękne i podniosłe przemówienia, które wywarły bardzo silne wrażenie na zebranych. Zakończyły uroczystość pieśni, odśpiewane przez młodzież.

TYCZYN. (Bezpodstawne zamknięcie Stow. „Beth Jehuda"). Starostwo rzeszowskie pismem z 25-go czerwca br. zawiesiło działalność tutejszego Stowarzyszenia „Beth Jehuda", a to na tej podstawie, że Stow. nie posiada rzekomo statutów. Uzasadnienie Starostwa jest jednak niesłuszne, gdyż Stow. legalnie istnieje od lat kilkunastu, a fakt, że podczas ... powodem zamykania Stow., skoro przecię Starostwo w swoich rejestrach posiada dowody na to, czy dane Stow. istnieje legalnie czy też nie. W całej sprawie chodzi zapewne o denuncjację, na której jednak Władza nie powinna bezkrytycznie polegać. Samo Starostwo rzeszowskie badało w r. 1921 legalność Stow. i po zawieszeniu jego działalności napowrót na otwarcie zezwoliło. Czyż więc to, co w r. 1921 było legalne, dzisiaj stało się nagle nielegalnem?

URLOPY MINISTRÓW. Zaraz po ukończeniu sesji sejmowej Premier p. Wł. Grabski udaje się na odpoczynek do Krynicy.

Również w ciągu najbliższych dni zacznie korzystać z urlopu Minister Spr. Wojskowych, gen. Sikorski, który wyjeżdża do Inowrocławia.

O WOLNOŚĆ PRASY. Pod przewodnictwem posła Kozickiego (Związek Ludowo- Narodowy) odbyła się onegdaj konferencja kilku posłów-dziennikarzy spowodowana zawieszeniem dziennika łódzkiego „Republika", z którym to zawieszeniem połączona została jeszcze groźba zamknięcia drukarni. Konferencja upoważniła posłów Strońskiego i Wyrzykowskiego, aby zażądali od ministra sprawiedliwości wyjaśnienia prawnych podstaw tego zarządzenia.

„LODZER TAGBLATT", pierwszy dziennik żydowski w Lodzi, przestał w tych dniach wychodzić z powodu trudności finansowych. Współpracownicy zamierzają wydawać pismo na zasadach spółdzielczych.

ZABÓJCA WOROWSKIEGO — ŚWIADKIEM W PROCESIE MURASZKI? Przybył już do Wilna jeden z obrońców Muraszki adw. Szurlej, celem odbycia z Muraszką pierwszej poufnej konferencji. Adw. Szurlej złoży podanie do sądu okręgowego z prośbą o wezwanie na rozprawę główną szeregu świadków wśród których, jak słychać będzie figurował między innemi — uniewinniony przez sąd w Lozannie zabójca Worowskiego — Conradi. Według treści aktu oskarżenia Muraszce grozi kara śmierci.

SPÓLNICY MITKOWSKIEGO SKAZANI NA ŚMIERĆ. We środę toczyła się w sądzie przemyskim rozprawa doraźna przeciw członkom bandy Mitkowskiego, która przez szereg miesięcy szerzyła postrach w całej Małopolsce środkowej. Przed sądem stanęli Michał Maczuga i Walenty Grocholski. Po przeprowadzonej rozprawie przewodniczący ogłosił wyrok skazujący obu bandytów na śmierć przez rozstrzelanie. Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego wyrok został wykonany.

W KONFLIKCIE O FRAKI dla kelnerów restauracji hotelu Europejskiego w Warszawie, o którym przed kilku dniami donieśliśmy, doszło do ugody pomiędzy zarządem hotelu a kelnerami. Fraki obowiązywać będą kelnerów tylko na balach reprezentacyjnych i zebraniach. Fraki zakupuje dyrekcja hotelu.

Z giełdy.

GIEŁDA KRAKOWSKA Z 16 BM. (W nawiasie kursy z 15 bm.). PTH 0·17, Cegielski 18·50—19·00 (19·00—19·50), Górka 13·00, Siersza g., 2·70—2·75 (2·80), Krakus 0·40—0·42, Chodorów 3·10 (3·35—3·40), Chybie 4·10 (4·30) Piasecki 1·25.

Giełda warszawska z dnia 16 b. m. (PAT.) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. trranz. 5·17, bony złote —— pożyczka złota 71·50 milionówka —— pożyczka dolarowa 68·—

Czeki: Belgia tranz. 24·22, Holandya tranz. 208·50 Londyn tran. 25·27, Nowy Jork trans. 517· Paryż tranz. 2457, Praga tranz. 15·41, Szwajcarya tranz. 100·90, Wiedeń tranz. 73·10, Włochy tranz. 19·83,

Giełda warszawska z dnia 16 b. m. (PAT.) **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków 0·27, Bank Przemysłowy Lwów 0·25, BankZw. Sp. Zar. Poznań 7·20 Puls 0·48, Wild 2·10, Cukier Warszawa 2·50, Cegielski 0·41, Ursus 1·20, Parowozy 0·45, Zawiercie 9·75 Żegluga 0·24, Polska nafta 0·54, Siła i Światło 0·21 Chmielów 0·40, Strachowice 1·62, Pocisk 1·95, Zieleniewski 12·50, Żyrardów 8·25, Chodorów 8·20.

Giełda wiedeńska z dnia 16 b. m. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 2848, Zagrzeb i Belgrad 1244 Berlin 16817, Bruksela 3301, Budapeszt 9962, Bukareszt 348, Chrystania 12480, Kopenhaga 14700, Londyn 3460 Madryt 10240, Medyolan 2625, Nowy Jork 70985, Paryż 3347, Praga 2101, Sofia 514, Sztokholm 19080, Warszawa 13565—13615, Zurych 13771, Dolary 705·50, Belgijskie 3275 bułgarskie 509—, duńskie — — marki niemieckie 168·0, angielskie 3442, francuskie 3340, holenderskie 28270, włoskie 2645, jugosłowiańskie 1244, norweskie 12·20 polskie 13·80, rumuńskie 346, szwedzkie 189—, szwajcarskie 13770 hiszpańskie — —, czeskie 21·06 węgierskie 9967 tureckie 37200,

Papiery lokacyjne. Austr. renta kor. 2·5, renta ...owa 2·7, losy tureckie 495—, Bodenkredit 212·— austr. zakł. kred. 143·, koleje austr. 421·.

Akcye: Zieleniewski 165, Silesja 12· Fanto 23.. ... Karpaty 183, Galicya 1045, Siersza 43·7, Bank Małopolski 4·95, Bank hipot. 6·2, Tepege 13·14

Ósmy dzień rozprawy przeciw Jaegerowi i tow.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wydalenie ze sali p. Pasternakówny

Lwów, 16 7. (I) Dzisiejsza rozprawa, którą w całości wypełniło odczytywanie zeznań Mykytyna, złożonych w śledztwie w charakterze obwinionego, a obejmujących 135 ustępów, rozpoczęła się wnioskiem obrońcy adwokata Kibitza, który wnosi na wydalenie z sali sądowej przysłuchującej się rozprawie p. Pasternakówny, głównego świadka w procesie Steigera, albowiem ze względu na sprzeczność zeznań Mykytyna i Pasternakówny, inż. Kuttina i p. Franzosowej, odnośnie do miejsca skąd bomba padła, obrona zamierza powołać Pasternakównę na świadka.

Przewodniczący przychyla się do wniosku obrony i poleca Pasternakównie opuścić salę.

Pasternakówna wstaje z miejsca i pyta z robioną naiwnością:

— Czy mam już teraz opuścić salę?

Przewodniczący oświadcza, że natychmiast.

Z powodu tego wniosku obrony sala rozpraw straciła jedną z najbardziej gorliwych słuchaczek. Z widocznym na twarzy smutkiem opuszcza Pasternakówna dobrze zasiedziałe miejsce w pierwszych rzędach i z konieczności zadawala się bardziej oddalonem; ale jeszcze zawsze bliskiem miejscem na ławie — w korytarzu sądowym.

Nowy protokolant

Następnie przewodniczący przystępuje do dalszego odczytywania zeznań Mykytyna jako obwinionego. Jako protokolant funguje trzeci z rzędu w ciągu rozprawy urzędnik p. Mostkowski. Odczytywanie zeznań odbywa się w ten sposób, że przewodniczący czyta zeznania Mykytyna całymi ustępami a oskarżony udziela dwojakiego rodzaju odpowiedzi: Czy tak w śledztwie zeznawał i czy zeznania są zgodne z prawdą.

Odczytywanie zeznań Mykytyna

Na dzisiejszej rozprawie przewodniczący od czytuje zeznania Mykytyna od tej chwili, gdy zetknął się w kancelarji budowniczego Kornhabera z inspektorami Piątkiewiczem i Sawickim. Odpowiedzi Mykytyna wypadają rozmaicie, przyczem upadabnia swe zeznania, złożone w charakterze obwinionego do swych zeznań w charakterze świadka, odciążając współoskarżonych. Podczas odczytywania protokołów zeznań wywierają silne wrażenie i zwracają powszechną uwagę zwroty w protokołach, pisane stylem wykwintnym i piękną polszczyzną, w których roi się od wyrażeń: mafja żydowska, machinacje żydowskie, sprawca zamachu Żyd-Steiger itd. — A oto kilka próbek:

Kwiatki stylistyczne z protokołów

„Krusząc resztki mego sumienia, chciał mnie powstrzymać od upadku, w który mafja żydowska mnie tak bezlitośnie pogrążyła".

„Ale żydzi nie ustawali w naleganiu na mnie, bym potwierdził, że to Pańczyszyn rzucił bombę".

„Byłem złamany psychicznie i moralnie pod wpływem tych żydowskich namów".

„Potworne machinacje żydowskie stają się coraz jaśniejsze".

„To wszystko jedna ohydna żydowska machinacja".

„Brnąc konsekwentnie w zeznaniach, do których mnie żydzi namówili".

„My, żydzi, którzy jesteśmy wtajemniczeni w sprawę będziemy za panem świadczyć, by ratować sprawcę — Żyda-Steigera".

„a kiedy pod wpływem żydowskich szumnych obietnic"..

„przy powtarzaniu żydowskich oszczerczych insynuacji uważali bym się nie załamał".

„mówili o wielkiej żydowskiej nagrodzie, czekającej mnie za popełnienie oszczerstwa na osobie Pańczyszyna"..

Komentarze na sali rozpraw

Niezwykle poprawna polszczyzna, świetna stylizacja i umiejętne zestawienie faktów, która cechuje wszystkie protokoły zeznań Mykytyna, wywoływały na sali sądowej liczne komentarze.

Mykytyn zaprzecza prawdziwości protokołów

Mykytyn przy każdej sposobności zaprzeczał prawdziwości tych zeznań, pomimo, że każdy protokół był zaopatrzony własnoręczną uwagę jego: „zeznania powyższe sam dyktowałem". Mykytyn żąda od przewodniczącego stwierdzenia, że on, który ósmy dzień zeznaje przed trybunałem fatalną polszczyzną, nie mógł sam dyktować protokołów tak poprawnie wystylizowanych, przyczem powołuje na świadka swego obrońcę adwokata Głuszkiewicza na dowód, że gdyby on (Mykytyn) miał te protokoły dyktować, to musiałoby to trwać przeszło rok, tak, że nawet sędzia Rutka oświadczył Dr Głuszkiewiczowi, że Mykytyn zeznaje w ten sposób, iż przy każdem słowie zastanawia się pół godziny.

Zaginione listy

Po odczytaniu protokołu zenań zabiera głos obrońca Dr L. Landau, interpelując przewodniczącego w sprawie 3 listów wymienionych w protokołach, pisanych przez Mykytyna do ojca Pańczyszyna i do Pasternakówny, które Mykyayn miał zostawić u swej narzeczonej Steinówny, by na wypadek śmierci oddała je adresatom, w których to listach miał Mykytyn przyznać się ze skruchą do oszczerstw rzucanych na Pańczyszyna. Listów tych jednak w aktach niema i obrońca Dr Landau ostro występuje przeciwko temu, by cytowno dokumenty, które zniknęły w międzyczasie i przez to straciły wartość środka dowodowego.

Po wyjaśnieniach przewodniczącego rozprawę odroczono do jutra

Sędzia Rutka przerwał urlop i przybył do Lwowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 16. 7. O. Dziś przybył do Lwowa sędzia Rutka, który bawił na wsi pod Lwowem na urlopie. Jak słychać sędzia Rutka przerwał swój urlop. Zjawienie się sędziego Rutki w korytarzu sądowym wywołało sensacie i liczne komentarze w kołach prawniczych.

TELEGRAMY.

Walka z kontrminą na giełdzie wiedeńskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 16 7. (D) Na giełdzie obiegały dziś pogłoski o mającem nastąpić obniżeniu stopy dyskontowej w Banku Państwowym.

Pogłoski te rozpuszczała partja grająca na zwyżkę, aby utrudnić sytuację kontrminy.

Szczegóły strasznej katastrofy powodzi na Korei

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 16 7. (D) Nadeszłe tu szczegóły o katastrofalnej powodzi na Korei dają straszny obraz nowej klęski, jaka spadła na Japonję. Rzeka Rakutoko wystąpiła z brzegów i zalała obszary na szereg kilometrów wokoło. 3,000 osób straciło życie w falach. Dziesiątki tysięcy osób zostało pozbawionych dachu nad głową. Akcja pomocy dla powodzian jest w toku.

Hakoah - Reprezentacja Warszawy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 7. Sin. Zawody w piłkę nożną między mistrzem Wiednia Hakoah a reprezentacją Warszawy skończyły się zwycięstwem Hakoach w stosunku 4:0 (3:0). Trzy bramki dla Hakoahu uzyskał Schwarz.

Zjadł serce i wątrobę swego towarzysza

Moskwa. 16. VII. PAT. W gubernialnym sądzie w Irkucku zakończył się głośny proces 25 bandytów, którzy napadali na osobowe pociągi. Jeden z bandytów zeznał, że zabił drugiego bandytę Okina, poczem zjadł jego serce i wątrobę. 19 bandytów zostało skazanych na śmierć przez rozstrzelanie.

Zurych. 16. 7 PAT. Zamknięcie. Paryż 24.30, Londyn 25.03.7, Nowy Jork 5.15.1, Belgja 23.95 Włochy 19.15, Hiszpanja 74.80, Holandja 206.40, Berlin 1.22 sześć dziesiątych, Wiedeń 72.55, Sztokholm 138 i jedna czwarta, Osio 92 i trzy czwarte, Kopenhaga 106.90, Sofja 3.72 i pół, Praga 15.25, Warszawa 98.62, Budapeszt 0.72.5, Białogród 9.05, Ateny 8.25, Konstantynopol 2,85, Bukareszt 2,50, Helsingfors 13. Buenos Aires 208. Tendencja jednolita.

Kronika telegraficzna

— Poseł japoński Tanaka wręczył w dniu wczorajszym Kalininowi swe listy uwierzytelniające.

— Rząd angielski postanowił zbudować w ciągu najbliższych 5-ciu lat 19 nowych krążowników lekkiego typu.

— W miejscowości Tirnawo (Bułgarja) został zamordowany były poseł komunistyczny Gabrowski.

— Gabinet litewski postanowił wznowić przerwane z końcem maja rokowania w sprawach finansowych, dotyczących obszaru kłajpedzkiego.

— „Dobrolot" moskiewski wysłał około 20 samolotów do różnych miast i wsi ZSSR, celem przeprowadzenia propagandy na rzecz powietrznej obrony państwa. Jeden z samolotów dotarł do Irkucka.

— Do Pekinu przybyli lotnicy sowieccy, powitani przez Karachana oraz przez przedstawicieli rządu chińskiego.

— Układ z Noojorskim domem bankowym Speier w sprawie 10-miljonowej pożyczki dolarowej dla miast węgierskich, został podpisany.

— Donoszą z Madrytu, że zmarło tam 22 osoby, po zjedzeniu mięsa zwierząt, zarażonych wąglikiem.

— Wedle doniesień z Waszyngtonu w Korei postradało życie wskutek powodzi przeszło 3.000 osób.

RZECZY CIEKAWE.

PERŁOWA AFERA. W ostatnich czasach niema miesiąca w Paryżu bez sensacyjnej kradzieży kolji o podkładzie erotycznym. Obecnie jednak zdarzyła się historja dotychczas nie notowana. Amerykanka, żona znanego impresarja, przybyła przed rokiem do Paryża, ażeby zabawić się w świecie, w którym nikt nie nudzi się. Przywiozła ze sobą z Nowego Jorku klejnoty rodzinne wartości kilkuset tysięcy dolarów. Po bajkowo spędzonym wieczorze tanecznym w Claridge zauważyła Amerykanka z przerażeniem brak sznura pereł dużych których było sto. Nie doniosła policji o kradzieży. Dlaczego? To właśnie stanowi jądro paryskich afer z perłami. Może ze złodziejem łączyła ją jakaś słodka tajemnica... Osiem miesięcy minęło od powrotu Amerykanki do Nowego Jorku. Tymczasem pewnego dnia zgłosiła się do biura policyjnego żona jakiegoś urzędnika państwowego z ową zgubioną kolją, którą znalazła przed szeregiem miesięcy na chodniku w pobliżu hotelu Claridge. Nie mogła zdecydować się na oddanie wspaniałe naszyjnika policji. Dopiero wyrzuty sumienia skierowały ją do biura bezpieczeństwa publicznego, by za jego pośrednictwem zwrócić klejnot prawowitej właścicielce. Policja znalazła się w kłopocie, nie wiedząc, czyją własnością jest naszyjnik, gdyż Amerykanka nie doniosła w swoim czasie o zgubie. Przypadek sprawił, że policja otrzymała od poselstwa amerykańskiego adres Amerykanki, której przed miesiącami przepadła kolja.

PRZEWODNIK HANDLOWY.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Redaktor odpow. Dawid Laser. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7